

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartałnie Mk. 6.00.
Za odnośz do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartałnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wesoła 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadstaw (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W działach handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Ławiczu, Łomży i Będzinie.

Po zamknięciu wyższych uczelni.

W sprawie zamknięcia wyższych uczelni warszawskich piotrkowski „Dziennik Narodowy” zamieścił w dniu 7 lipca artykuł, zasługujący, naszym zdaniem, na jak najszersze rozpowszechnienie. Z tego powodu artykuł ten przytaczamy w całości.

Gmachy wyższych uczelni warszawskich, które do niedawna jeszcze rozbrzmiewały zgłębieniem gorących dyskusyj, wrzawą hulaśliwych wiewców, opustoszały i obumarły głuchym milczeniem, na skutek rozporządzenia gen. Beselera, zamykającego uczelnie w następstwie strajku studentów. W następstwie drugiego rozporządzenia, wydającego z Warszawy studentów zamiejscowych, ulegnie częściowo zmianie widok ulicy warszawskiej, przeczłodzi się tak często spotykany typ studenta polskiego.

Obecnie, gdy zakończyła się — niestety, w sposób fatalny — owa dwumiesięczna afera, zwana strajkiem studenckim, godzi się podsumować ją i wskazać na pewne zjawiska, które w strajku tym znalazły swój wyraz.

Należy skonstatować, że zamknięcie wyższych uczelni warszawskich wywołało przynębiające wrażenie w społeczeństwie, jak również w pewnych kołach krytycznie myślącej młodzieży.

Wskrzeszenie wyższych uczelni przyjęte zostało w swoim czasie z radością; widziano w tem bowiem akt polityczny, świadczący o nowym kursie w traktowaniu sprawy polskiej ze strony mocarstw centralnych, z drugiej strony, społeczeństwo, posiadające tyle petyzmu i zapału do oświaty narodowej, powitało radośnie wskrzeszenie najwyższych placówek oświatowych polskich, dających możliwość kształcenia się na miejscu, w domu, tym liczny zastęp młodzieży, które zmuszone były błąkać się po wszystkich uniwersytetach europejskich, aby w trudzie i niedostatku zdobywać wiedzę. Wszelknie warszawskie miały dostarczyć tworzącemu się państwu polskiemu zastępu światłych pracowników i obywateli.

Z tego punktu widzenia zamknięcie uczelni warszawskich musi być uznane za pozycję ujemną w naszym skromnym bilansie narodowym. Jesteśmy narodem dorabiającym się w najtrudniejszych warunkach własnej organizacji państwowej i nie wolno nam z lekkim sercem tracić nic z tego, co już zostało zdobyte, nie w zamian nie otrzymując. Stąd też w danym wypadku nie jest obojętnym, na kogo spada odpowiedzialność za zamknięcie — wierzymy chwilowo — ważnego warsztatu pracy narodowej.

Nie będziemy przedstawiać przebiegu strajku akademickiego, gdyż jest on znany. Wiadomo, że dotyczył on początkowo wewnętrznych spraw akademickich, a następnie pod wpływem czynników nie akademickich, objął szerszy zakres, przenosząc się w dziedzinę spraw ogólnych, politycznych. Stało się to pod wpływem kół politycznych z lewicy, które swem maksymalistycznym i opozycyjnym stanowiskiem uzyskały wpływ na zapalną i roznieknioną młodzież. I w tem tkwi przyczyna dalszego przebiegu sprawy. Młodzież, zamiast się uczyć i pracować nad przygotowaniem do przyszłych zadań obywatelskich, pojechała politykować i przedmiotem strajku uczyniła to, co powinno być i jest rzeczywiście gorącą troską starszego społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że młodzież uniwersytecka, mająca się przygotować do życia obywatelskiego, może i powinna interesować się sprawami politycznymi. Atoli głównym jej zadaniem powinna być praca naukowa. Sprawa szkolnictwa i jego charakteru narodowego jest sprawą całego społeczeństwa, a nie wyłącznie własnością młodzieży i nie ona o niem

ma decydować; jest to zadaniem jej przewodników bezpośrednich i przedstawicieli społeczeństwa, które w danym wypadku stało na wysokości swego zadania. Dobrze jest, jeśli młodzież temi sprawami się zajmuje i głos w nich zabiera, lecz kierunek tych spraw i decyzję powinna pozostawić starszym i poddać się ich dyrektywom.

Młodzież akademicka w Warszawie uzurpowała sobie moc decydowania w sprawach ogólnych i głucha pozostała na napomnienia i wezwania swej prawowitej polskiej władzy, grzesząc w ten sposób przeciw kardynalnej enocie obywatelskiej: karności. Społeczeństwo, któremu musi zależeć na tem, aby młodzież wychowała się na dzielnych obywateli kraju, nie może przejść obojętnie nad tem groźnym i gorszącym zjawiskiem. Nie wolno bowiem zapominać, że karność i posłuch obywateli dla prawowitej władzy są podstawami porządku społecznego w państwie prawnem.

Faktem dalszym jest, że opinia publiczna przez długi czas zachowywała się w charakterze bezstronnej widza akcji strajkowej, pozostawiając wpływ na młodzież jednemu kierownikowi politycznemu, który propaguje walkę i negację na wszystkich frontach, nie licząc się ze skutkami takiej — popularnej zresztą — metody. Głos przestrogi ze strony władz uniwersyteckich słabo został poparty przez opinię publiczną. Przyczyna tego tkwi zapewne w niezwykle zawiłych i trudnych warunkach naszego bytowania, lecz opinia publiczna najmniej powinna się liczyć z popularnością frazesu i demaskować go tam, gdzie grozi on szkodą sprawie publicznej.

Należy to czynić tem bezwzględniej, że w chwili obecnej zwrócone są na nas oczy wszystkich narodów i każda niemal sprawa publiczna przekracza granice naszej sprawy wewnętrznej i urasta do znaczenia sprawy politycznej. Nasi przyjaciele i nieprzyjaciele zagranicą skwapliwie poddają surowej krytyce tego rodzaju postępków i kuja z nich kapitał polityczny, wnioskując o naszej zdolności lub niezdolności do samodzielnego bytu. Nie trzeba zaś dowodzić, że korzystniej o nas świadczy, gdy coś tworzymy i zdobywamy, niż gdy tracimy dobra nabyte, nowych w zamian nie otrzymując, co jest rzeczą bardzo łatwą.

Z powyższych powodów strajk akademicki, ze względu na jego przebieg i ujawnione błędy, winien być memento na przyszłość. W naszym trudnym położeniu obecnym eksperymenty takie nie mogą się zbyt często powtarzać.

Judaszowe srebrniki.

Szerokie masy ludu rosyjskiego zrozumiały obalenie caratu i wprowadzenie nowej formy rządu republikańskiej na swój sposób: nie płacąc podatków i wołając: „Ziemi!”

Rząd tymczasowy zastał kasy państwowe — z powodu wojny — prawie puste, a przeciw musi opłacić swoich urzędników, zoid milionom żołnierzy i ponosić ciężary, z wojną związane, a więc wydawać za granicą miljardy na kupno amunicji.

Lud zaś nie chce płacić podatków — kasy państwowe wyczerpały się więc rychło do dna. Rząd republikański poszedł za przykładem carskim i wypuszcza w obieg masy banknotów, nie potrąconych przez zapasy złota w Banku Państwa, doszło więc do tego, że już jest pięć razy więcej banknotów w obiegu, niżeli złota w zapasie, czyli, że rubel papierowy jest wart naprawdę tylko 20 kopiejek — jak to zresztą stwierdziły giełdy państw neutralnych i odpowiednio do tego obniżyły u siebie kurs rubla.

To samo zrobiły giełdy państw koalicji, mimo to, że rządy francuski i angielski bez pomocy rosyjskiej obejść się nie mogą.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 11 lipca

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

W odcinku nadbrzeżnym korpusu marynarki, oddziały doświadczonych w boju piechoty marynarki zdobyły wczoraj, po planowym wydatnem przygotowaniu ogniem, urządzenia obronne między wybrzeżem a Lombardzde, silnie wybudowane przez francuzów, a niedawno przejęte przez angiolków.

Nieprzyjaciela odrzucono za Izere.

Wzięto przeszło 1250 jeńców, a wśród nich 27 oficerów; straty angielskie na terenie między morzem a rzeką, który silnie ostrzeliwano, są bardzo znaczne. Zdołano nie ustalone jeszcze.

Lotnicy nasi znowu przyczynili się do całkowitego powodzenia dnia tego, podjąwszy energiczną akcję, pomimo gwałtownej burzy.

W innych armjach frontu zachodniego wskutek deszczowej pogody działalność bojowa pozostawała w umiarkowanych granicach.

Kilka przedsięwzięć wywiadowczych wojsk saskich, nadreńskich i gwardyjskich pod Reims, na wschód od Argonów oraz między Mozą a Mezelą dały dobre wyniki.

Wschodni teren walk.

Między Bałtykiem a morzem Czarnym nie teczyły się żadne większe operacje bojowe. Ruchy wojsk na południu od Dniestru poprowadzono dotychczas tak, jak planowano.

Front macedoński.

Podjazdy bułgarskie zniosły na wschód od jeziora Dojraa pesterunek angielski. W równinie Strumy artylerja angielska wznieśli w kilku miejscowościach pociskami swemi ognie.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

Nie mając pieniędzy, rząd p. Rodzianki kolatał do wszystkich państw sprzymierzonych — ostatnio do Ameryki — z prośbą o pożyczkę, która umożliwiła dalsze sterowanie skolatą nawa rewolucyjną rosyjską.

Wszędzie odpowiedziano: „najprzód ofensywa, a potem pieniądze” — a już conajmniej: „damy pieniądze, o ile armja rosyjska rozpocznie ofensywę”.

Rząd rosyjski ma dosyć wojny, chce w spokoju używać owoców uwolnienia od rządów carskich, chce gospodarzyć na ziemi, jaką pragnie odebrać obszarnikom.

Armji rosyjskiej już dawno sprzykrzyła się wojna, w której miliony śmierć znalazły, miliony poszły do niewoli, miliony kalectwem swoim świadczą o okropnościach wojny.

Robotnicy rosyjscy wojnę przeklinają — gdyż obok ludu wiejskiego, oni padają ofiarą służby wojskowej w bitwach.

Wie o tem wszystkim rząd p. Rodzianki.

Ale postępowcy rosyjscy, którzy umieli wygłaszać mowy pioniemne przeciw caratowi — nie obawiając się zandarmierji — nie mają odwagi powiedzieć ambasadorom mocarstw sprzymierzonych: Nie chcemy dalszej wojny, gdyż naród rosyjski nie chce przelewać krwi dla obrony interesów francuskich i angielskich.

I rzecz dziwna: socjaliści rosyjscy, którzy nie obawiali się katow, ani nawet śmierci w walce z caratem, dostawczy się do stery rządów, nie mają odwagi powiedzieć gladkim ambasadorom cudzoziemskim: Lud rosyjski przelał już zawiele krwi — nie damy jej już ani jednej kropli!

Czuja to dobrze przebiegli ambasadorowie koalicji i wyszukują brak konsekwencji u ministrów, którzy — przesładowani — niegdys przez ochrane, sami zasmakowali rozkoszy rządzenia olbrzymiem państwem i losom wielomilionowego narodu i steru rządów z rak swoich puścić nie chcą.

Co więcej, ambasadorowie, przenikający dusze rosyjską, wiedzą, że ci ministrowie republikańscy nie mają w sobie nic z hartu ducha bohaterów wielkiej republiki francuskiej, że nie mają nic wspólnego z przymio-

tami Thiersea — i że narażą się raczej na zlekceważenie woli i interesów własnego narodu, aniżeli na niezadowolnienie zagranicznych dostojników dyplomatycznych.

Zrozumiał to także prezydent Wilson, i kiedy rząd republikański rosyjski zwrócił się do Ameryki z prośbą o pożyczkę, przyrzekł poprzeć ją pod warunkiem, że wzamian za miljardy rubli w gotówce, rząd p. Rodzianki przeleje krew milionów chłopów rosyjskiego, aby poprzeć interesy wojenne handlarzy wypiarskich i zamorskich.

Jak doniosły telegramy z dnia 6 b. m., do kwatery rosyjskiej przybyli ambasadorowie koalicji i wraz z panem Tereszczenką oraz wódcami rosyjskimi obradowali nad planami nowej ofensywy.

Wilson zwyciężył: rząd rosyjski wzamian za judaszowe srebrniki dał hasło pełnienia obowiązków tysięcy żołnierzy rosyjskiego w Galicji z rozkazem zdobycia Lwowa.

Poszli więc żołnierze rosyjscy niszczyć kraje rusinów i... zdobywszy Konitczy, pograżyli dziesiątki tysięcy rodzin rosyjskich w żalobie i placzu po zabitych ojcach, braciach i synach!

Jak gdyby na posmiewisko, jak gdyby urągając rządowi petersburskiemu i dostojności ludu rosyjskiego, ambasador amerykański wręczył p. Tereszczence sumę pięć milionów dolarów, jako fundusz Wilsona dla inwalidów rosyjskich!

Judaszowe srebrniki! Dał je p. Wilson dla inwalidów, nie dał nic dla rodzin poległych w walce o interesy angielskie!

Pieniądże, otrzymane od koalicji zabierze ona sama za amunicję i przybory wojenne — kasy państwowe rosyjskie będą w dalszym ciągu puste, gdyż większa część ich wpływów pochłonie wojna — a co zyska na tem naród rosyjski?

Żalobę po poległych, żal z powodu kaleki i procenty od długów zaciągniętych u koalicji. Płacić będzie za to, że długi powstały z wojny, prowadzonej w interesie angielskich kuzców i fabrykantów.

Z Rady Stanu.

(Komunikat).

Na posiedzeniu plenarnym Tymczasowej Rady Stanu w dniu 7 b. m. przyjęto z poprawkami przedstawiony przez władze okupacyjne austriacko-węgierskie projekt ordynacji samorządu powiatowego dla okupacji austriackiej. Składa się on z 19 artykułów.

Według projektu, uzupełnionego poprawkami departamentu spraw wewnętrznych, każdy powiat w okupacji austriacko-węgierskiej stanowić będzie powiatowy związek samorządowy, stanowiący osobę prawną.

Reprezentacja powiatowa składać się będzie w powiatach, w których liczba mieszkańców nie przekracza 100,000 mieszkańców, z 24 deputatów na sejmik, oraz z wydziału, złożonego z 6-ciu osób. Deputaci wybierani będą w trzech kołach wyborczych: 1) Najwyżej opodatkowani w przemyśle, handlu i własności nieruchomości, 2) miasta, 3) gminy wiejskie.

Wybieralność otrzymują mężczyźni, którzy ukończyli 30 lat, korzystają z pełni praw cywilnych, nieskazitelni, mieszkają w danym powiecie, posiadają tam nieruchomość lub przedsiębiorstwo przemysłowe i władają językiem polskim w mowie i piśmie.

Zakres działalności samorządu powiatowego obejmuje:

I. Pieczę nad gospodarczymi, zdrowotnymi i kulturalnymi interesami powiatu, jakoto w szczególności: 1) Zarząd majątku, należącego do związku powiatowego; 2) ochrona i rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu; 3) budowa i utrzymanie potrzebnych dla powiatu dróg i innych środków komunikacyjnych, tudzież subwencjonowanie urzędów komunikacyjnych, których utrzymanie należy do innych władz; 4) opieka nad zdrowotnością; 5) urządzenie i utrzymanie, albo subwencjonowanie szpitali i innych urzędów sanitarnych; 6) sprawy ubogich; 7) popieranie oświaty ludowej i wykształcenia fachowego; 8) czuwanie nad trzeźwością ludu i t. p.

II. Opieka i nadzór nad gospodarką gmin wiejskich i miejskich i wypełnianie powinności gminnych.

III. Współdziałanie w wykonywaniu zadań państwowych, poruczonych samorządowi przez odpowiednie władze.

IV. Organami samorządu powiatowego są: przewodniczący sejmiku, sejmik powiatowy i wydział powiatowy. Przewodniczącym jest komendant powiatowy lub komisarz cywilny.

Sejmik powiatowy zbiera się co kwartał i rozstrzyga wszystkie sprawy ważniejsze. Mniej ważne sprawy załatwia wydział powiatowy, składający się z przewodniczącego sejmiku i z 6 osób, wybranych przez sejmik. Wydział zbiera się nie rzadziej, jak raz na miesiąc. Wydział powiatowy deleguje jednego ze swoich członków do prowadzenia biura reprezentacji samorządowej.

Tymczasowa Rada Stanu zgodziła się na wydanie tej ustawy dla okupacji austriackiej w tej myśli, że przyspieszy to wprowadzenie niezbędnej reformy. Postanowiono wszakże niezwłocznie opracować projekt ustawy jednolitej dla całego kraju. Zastrzeżono również, że, gdy wprowadzone będą rady gminne, będzie można odpowiednio zmienić system wyborów do sejmików z gmin wiejskich.

Komunikat francuski.

Paryż, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy francuski z wtorku dn. 10 b. m. wieczorem: Na zachód od folwarku Froidmond odrzucony został atak niemiecki na mały posterunek francuski. Działalność artylerji w okolicy Moronvillers i w odcinku pomiędzy wzgórzem 304 a Morte Hemme była bardzo ożywiona. Na reszcie frontu ogień armatni o zmiennej sile.

Koalicja werbuje sprzymierzeńców.

Amsterdam, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Londyńskie „Daily News“ donoszą z Waszyngtonu:

Koalicja zwróciła się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą powstrzymania pozwolenia na wywóz żywności do Szwecji aż do chwili ukończenia toczących się ze Szwecją rokowań.

Kongres Stanów Zjednoczonych zamierza wdrożyć rokowania z niektórymi państwami europejskimi w sprawie wzięcia przez nie udziału w wojnie po stronie koalicji.

Konferencja szefów koalicyjnych.

Amsterdam, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

Wydział wykonawczy partji robotniczej polecił przedstawicielom swoim w wydziale angielskim międzynarodowego biura socjalistycznego wyrazić zgodę na zwołanie konferencji socjalistycznej państw sprzymierzonych.

W przededniu ważnych decyzji.

Berlin, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiaj rano przybył do Berlina następca tronu niemieckiego.

Powołanie go znamienne jest dla doniosłości oczekiwanych decyzji.

Cesarz jest zdania, że mające nastąpić reformy tak głęboko sięgają w niemieckie życie konstytucyjne, że ich działanie wybiega daleko poza granice jego panowania, i dlatego powodu uważa za słuszne i wskazane, nie przedsiębrać kroków decydujących bez udziału następcy tronu.

Przesilenie w Monarchii.

Berlin, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biurowolfa donosi:

Wczoraj przed południem cesarz wysłuchał raportów ministra spraw wewnętrznych v. Loebella, szefa gabinetu cywilnego v. Valentinięgo, oraz raportów wojskowych.

Berlin, 11 lipca.

Urzędowy komunikat biura Wolffa:

W związku z poniedziałkową radą koronną, cesarz rozstrząsał wczoraj przez długi czas z kanclerzem Rzeszy wynagajające rozwiązania sprawy. Z rozkazu cesarza dzisiaj przybywa tutaj następca tronu w celu omówienia zamierzonych przez cesarza decyzji.

W parlamencie niemieckim.

Berlin, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Parlament Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszym uchwalił przedewszystkiem usunięcie z porządku dziennego spraw następujących: sprawozdanie komisji w sprawach polityki wewnętrznej i zewnętrznej, oraz przedłożenie kredytów wojennych. Uchwale, dotyczącą pierwszego z dwóch powyższych punktów, przyjęto jednogłośnie, uchwałę zaś, dotyczącą punktu drugiego — znaczną większością. W ten sposób wniosek Westarpa (kons.), po party głosami posłów frakcji niemieckiej, domagającej się, aby przedłożenia kredytów nie usuwać z porządku obrad, został odrzucony.

Następnie parlament przeszedł do pierwszego czytania projektu prawa w sprawie opieki nad jeńcami wojennymi. Poseł Dawidson (social.) postawił wniosek przekazania sprawy komisji, złożonej z 21 członków. Po krótkiej dyskusji w sprawie powyższej, w której zabierali głos posłowie: Weinhausen (post. partja ludu), v. Boehm (konserv.), oraz wice-prezes Koła polskiego, Seyda, uchwalono przekazać projekt komisji, złożonej z 31 członków.

Berlin, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Konwent senjorów parlamentu Rzeszy zadczywał na posiedzeniu dzisiejszym, aby na czwartek posiedzenia parlamentu nie wyznaczać. W piątek przed południem znowu ma się odbyć posiedzenie komisji głównej, po południu zaś plenum parlamentu ma przystąpić do drugiego czytania projektów praw, dotyczących odbudowy niemieckiej floty handlowej i opieki nad jeńcami wojennymi, oraz obradować nad sprawozdaniem komisji dla polityki ludnościowej i nad petycjami. W sobotę ma wejść na porządek obrad przedłożenie kredytów wojennych i w związku z tem stojące sprawy polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Według opinii konwentu senjorów, pożądanę jest, aby obrady zakończono w sobotę.

Przyjęcia.

Berlin, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Cesarz przyjął w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych ambasadora austriacko-węgierskiego. Dzisiaj przed południem przyjął raport szefa gabinetu cywilnego, oraz raporty wojenne, jak również następcę tronu. Cesarzowa przyjęła dzisiaj przed południem prezydenta wojennego urzędu żywnościowego, v. Batockiego, oraz kierownika urzędu Rzeszy dla spraw rynku warzyw i owoców, nadradcę regencyjnego v. Tilly'ego.

Przeciw rządowi francuskiemu.

Bern, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Omawiając w tonie nieprzychylnym łajne posiedzenie izby poselskiej, prawnicowa prasa francuska oświadcza, że sytuacja polityczna stała się jeszcze bardziej zawikłana. Wciąż jeszcze szuka się formuły dla polityki wojennej Francji, wciąż jeszcze parlament miesza się do postępowania rządu. Jednym słowem, nie można już mówić o jedności, conajwyżej tylko o równowadze.

Prasa socjalistyczna jednogłośnie oświadcza się przeciwko rządowi. „Journal du peuple“ nazywa mowy ministrów lichem i udat-

nemi tylko w sensie retorycznym. Większość Ribota wynosi tylko 35 głosów. Jego autorytet nie wzmochnął się, tak samo mowa Painlewego jest tylko wylewem uczuć.

Varenne pisze w „Evenement“, że namietności partyjne zostały znów rozbudzone. Rząd musi wreszcie zdecydować się na wybór pomiędzy prawicą a lewicą. Położenie zaostrzyło się nagle.

Ataki powietrzne.

Berlin, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowy komunikat biura Wolffa:

Francuski komunikat urzędowy z dnia 7 lipca wieczorem ogłasza szczegóły o dokonanych na miasta niemieckie w nocy z 6 na 7 lipca atakach. Wzloty dokonane zostały w odwiecie za zbombardowanie przez lotników niemieckich rzekomo otwartych miast francuskich. Twierdzenie to nie może pozostać bez odpowiedzi. Lotnicy niemieccy nigdy nie obrzucali bombami miast otwartych. Twierdzenie przeciwne jest kłamstwem. Miasta, przeciwko którym podejmowano ataki niemieckie, były schronieniem wojsk nieprzyjacielskich, zawierały ważne składy amunicji, środków żywnościowych i materiałów wojennych wszelkiego rodzaju. Nasze ataki kierują się zasadniczo tylko przeciwko takim celom natury wojskowej. Miejscowości, znajdujące się w sferze operacji wojennych, jak Chalons, Epemay lub Amiens, zostały przeznaczone przez przeciwnika na główne punkty atakowe, i trudno nie zgodzić się z tem, że są atakowane, jeżeli rząd francuski lub angielski urzędują swe najważniejsze składy i magazyny amunicyjne pośrodku gęsto zaludnionych miast. Dlatego nie na nas, lecz na te rządy spada wina, jeżeli przy atakach na fabryki lub magazyny narażeni są na niebezpieczeństwo również spokojni obywatele. Jestto zbrodnia narzucać ludności cywilnej jako osłony urzędów wojennych. Nasze kierownictwo wojskowe dopuściłoby się ciężkiego lekceważenia obywateli, gdyby zaniechało ataku na miasto, stanowiące punkt operacji dla wroga, tylko z tej przyczyny, że atak może narazić na niebezpieczeństwo przygodnych widzów. Widzowie nie należą do pola walki ani do terenów operacyjnych. Kto pomimo to zostanie tam, nie może się skarżyć, jeśli zostanie ugodzony. Niechaj rząd francuski wydadzi ludność z terenów wojennych lub urządzi swe fabryki i zakłady służące do celów wojskowych poza miejscowościami zamieszkałymi.

Rotterdam, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Jak donosi z Londynu „Nieuwe Rotterdamsche Courant“, dzienniki przyjęły chłodno oświadczenie w izbie gmin w sprawie angielskiej obrony powietrznej. Sprawozdawca parlamentarny „Daily News“ pisze, że z oświadczeń tych wyniosło się wrażenie, iż powody, dla których samoloty nie wzbily się w porę dla obrony Londynu, są najgłębszą tajemnicą. W rzeczywistości zaś samoloty tylko dlatego nie podniosły się, że nie były przygotowane na to. Całe masy wyćwiczonych lotników są do rozporządzenia, i gdyby na pierwszy sygnał byli oni gotowi, to w chwili zbliżenia się napastników do Londynu stosunek liczbowy lotników angielskich do niemieckich miałby się tak jak 3 lub 4 do 1.

Zatopione okręty.

Berlin, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Łodzie podwodne zatopiły na wodach północnych 24,500 ton. Pośród innych zatopiono parowce angielskie „Elele“, 6,557 ton, z amunicją i pszenicą z Bostonu do Liverpoolu, „English Monarch“, 4,947 ton, z 8,000 ton węgla z Glasgow do Livorno.

Ataki powietrzne na stacje rosyjskie na Bałtyku: W ostatnich dniach nasze eskadry lotnicze skutecznie obruciły w powtarzanych atakach baterje, koszary i urządzenia portowe pod Zorel i Arensburgiem na wyspie Oesel, zaobserwowano celność pocisków i długo trwające pożary. Pomimo silnego ostrzeżenia przez baterje nieprzyjacielskie nasze samoloty powróciły bez uszkodzeń.

W sprawie bałkańskiej.

Bern, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

O nocie rosyjskiej w sprawie bałkańskiej prasa francuska wyraża się z pewną rezerwą. Wywody jej wskazują, że nota wywołała zdziwienie, a nawet zdenerwowanie.

„Petit Journal“ oświadcza, że przedsięwzięte przez koalicję środki były najzupełniej usprawiedliwione.

„Temps“ twierdzi, że różnica zapatrywań pomiędzy Rosją, Francją i Anglią dotyczy mniej zasad samych, niż sposobu ich zastosowania.

Według „Matina“ nadzwyczaj jest podane, aby sprzymierzeńcy ze szczególną uwagą ustalili swe punkty zapatrywania w sprawie bałkańskiej.

Ofensywa rosyjska.

Sztokholm, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Organ socjaldemokratów rosyjskich „Wola“ w następujący sposób charakteryzuje ofensywę rosyjską:

Nakazana przez ministra wojny Kierenskiego ofensywa musi być uważana ze względu na obecne stosunki rosyjskie za przestępstwo wojujące o pomstę do niebios.

Rząd tymczasowy prowadzi biedny kraj ku przepaści.

Ofensywa, podjęta w chwili, kiedy Rosja kierowana jest przed rząd bez zdolności, który ani może ani też nie chce zapewnić nam pokoju, jest ciosem wymierzonym przeciwko rewolucji.

Ofensywa obecnie należy uważać za najsłabsze poparcie polityki imperjalistycznej wszystkich rządów.

Na rozkaz Kierenskiego odpowiemy przez silną ofensywę przeciwko reakcji.

Bern, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Berner Intelligenzblatt“ pisze:

Ofensywa rosyjska nie osiągnawszy zapośredniczenia pierwszego, jedynego większego uderzenia przerwania frontu na linii Złoczów — Koniuchy — Brzeżany, polega na nieustannym badaniu całego południowego odcinka frontu. Ze sposobu prowadzenia nowej ofensywy Brusilowa nie przemawia już celowa, spokojna i potężna siła ataków letnich roku 1916 na linii Stochedu, lecz zdenerwowanie, na którego dzień czai się wzrastające zmęczenie.

Zbuntowani żołnierze.

Haga, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Londyński „Times“ donosi z Odessy: Podczas ofensywy rosyjskiej wojska rosyjskie rzuciły się do ataku z czerwonymi sztandarami, noszącymi napisy: „Niech żyje wolna Rosja“.

Z początku 10,000 żołnierzy wzbrańało się wziąć udział w ataku; 4,000 zbuntowanych oszańcowało się na skraju lasu.

Zostali oni otoczeni przez kawalerję pod wodzą ks. Turmanowa.

Wezwano ich do wypełnienia swego obowiązku i dano salwę z dział, poczem buntownicy złożyli broń.

Republika ukraińska.

Berlin, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Lokal-Anzeiger“ pisze pod tytułem: „Nowa republika ukraińska“, co następuje:

Ogłoszona wczoraj deklaracja o samodzielności Ukrainy ma niesłychanie ważne znaczenie, gdyż w ten sposób deklonował się oczekiwany od początku wojny rozłam pomiędzy południowo-zachodnią Rosją a wschodnią samą, a zarazem oderwanie się od państwa rosyjskiego, właśnie najważniejszych pod względem gospodarczym terenów o mniej więcej 30 milionach ludności.

Jasnym jest, co znaczy chociażby tylko pod względem gospodarczym, to oderwanie się dla pozostałej Rosji, która zaspakaja w guberniach południowych swoje zapotrzebowanie zboża, oraz innych środków żywnościowych, jak też węgla i rud.

Obok tego wielką rolę odgrywa również strona polityczna i wojskowa odpanięcia Ukrainy.

Według dzienników rosyjskich dzisiaj jeszcze w armji i flocie rosyjskiej znajduje się około miliona ukraińców.

Wojna wkrótce się rozstrzygnie.

Haga, 11 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki tutejsze donoszą: Dowódca rosyjskiej armji północnej, Klemowski (?), bawiący w Rydze, oświadczył, że nie należy oczekiwać kampanji zimowej, gdyż wojna wkrótce się rozstrzygnie.

O uwolnienie cara.

Sztokholm, 10 lipca.

„Riech“ donosi: Rosyjska flota wschodnia żąda uwolnienia cara.

Rząd prowizoryczny chętnie zgadza się na to żądanie, tembardziej, że w związku z tem wybuchły w ostatnich czasach demonstracje w Petersburgu.

Zmiany w Austrii.

Wiedeń, 10 lipca.

W kołach poselskich zapewniano, że już w przyszłym tygodniu ma być utworzony gabinet parlamentarny.

W związku z tem cesarz Karol wezwał na posłuchanie prezesa Koła polskiego dra Łazarzkiego, lecz audjencja nie doszła do skutku, dr. Łazarzki bowiem bawił w Krakowie.

W sprawie reformy konstytucji zapewniają, że zajmie się nią prawdopodobnie specjalna komisja Izby poselskiej.

Zaprzeczono, że rychłego utworzenia gabinetu parlamentarnego a pochodzącego z kół niemieckich Związku narodowego, są tendencje, któreby mogłyby podsta-

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznica. Dzisiaj 12 lipca 1579 r. król Stefan Batory ogłosił w Świrze manifest, wypowiadający wojnę Moskwie.
1610 r. Hetman Żółkiewski stanął w Mołajsku.
1794 r. Moskale opanowali Lipawę.
Imieniny. Dzisiaj Jana Gwałberta.
Jutro Małgorzaty P. M., Ankieta.
Zebrania. Dzisiaj o g. 8 i pół wiecz. — roczne ogólne zebranie członków zawodowego Związku pracowników i pracownic fryzjerskich.

Siedmiu braci śpiących.

(Wspomnienie z przeszłości).

W dniu 10-tym b. m. co chwila padał deszcz. Ponieważ w dniu tym przypada uroczystość kościelna Siedmiu Braci Męczenników, więc poczciwy nasz lud, wierzący święcie w przepowiednie kalendarzowe, przez dzień cały na ulicach i targach białal, iż zapowiada się słońce na siedem tygodni.

Przed laty byli znani w Warszawie radcowie sędziwi w liczbie 7-miu pod mianem „braci śpiących”. Tytułarni ci radcowie zbiegli się raz na miesiąc na posiedzenia warszawskiej Rady dobroczynności publicznej. Na trzy godziny przed posiedzeniem urzędowym schodzili się na posiedzenie prywatne przy gąsiorze wina u Fukiera, skąd gremialnie podążali na narady w sprawach „dobroczynności publicznej”.

Usiadłszy na fotelach, gawędzili, dopóki prezes Rady nie zagaił zebrania, poczem sekretarz odczytywał protokół z ostatniego posiedzenia. Protokoły snadż były bardzo długie, gdyż zanim sekretarz zdolał odczytać protokół, już niemal wszyscy radcowie byli pogrążeni w drzemkę, a dwaj z półfród nich głośno chrapałi, w czym nikt nie przeszkadzał ze względu na wysoki ich stopień urzędowy. I tak trwałoby długie lata, bowiem radcowie „dobroczynności publicznej” pozostawali na tych stanowiskach dogonnie.

Któregoś roku posiedzenie wypadło w dniu 10 lipca, t. j. w dniu „Siedmiu Braci Męczenników”. Ktoś podszeptał woźnemu biura, sędziwemu Maciejowi, aby złożył życzenia wszystkim siedmiu radcom, gdyż w dniu tym przypadają ich imieniny.

Dobroduszny Maciej, nie namyślając się długo, kupił w sklepie 7 biletów z napisem: „Z powinowactwem Imienia”, dopisał na nich życzenia od siebie: „kuruny i fortunę”, powkładał w kopertki, zaadresował i poukładał na stole przed fotelami, na których każdy z radców stale siadywał.

Gdy radcowie przyszli od Fukiera na zebranie i zasiedli przy stole, każdy z ciekawością wziął do ręki zaadresowany do siebie liścik. Po obejrzeniu i przeczytaniu listów, jeden na drugiego, nie mówiąc, spogląda. Jeden z radców przywołał woźnego i zapytał, co znaczą te bilety. Woźny zaczął radców całować po rękach, składając istnie powtórnego życzenia, jako w dniu imienin.

Zajrzano do kalendarza i sprawdzono, iż w dniu tym było święto kościelne Siedmiu Braci Śpiących. Domyślił się, iż z nich zadzwiono, więc zawrzął gniewem. Woźny postradał służbę, lecz nie na długo, gdyż sprawca główny tej wesołej psoty przyznał się do winy. Uśmiano się. Sprawa zakończyła się u Fukiera. Woźnego obdarzono datkami.

Figiel ten atoli oddziałył dodatnio na działalność panów radców, gdyż odłód nie zasypiali.

Nim to przy każdym pozostał przydomek „bracia śpiących”, nr. 1, 2 aż do 7-miu, co rozniósł się

po mieście, i następnie przez długie lata wydział gubernialny rady dobroczynności publicznej nosił miano „Siedmiu braci śpiących”.

Kronika warszawska.

O wykłady w wyższych szkołach.

„Dziennik Narodowy” (Piotrków) pisze: Z zarządzeń władz niemieckich wywnioskować można, że wykłady w obu uczelniach wznowione będą w październiku, a wszyscy byli studenci, pragnący do uczelni tych uczęszczać, będą musieli poraz drugi zapisać się na poszczególne fakultety.

Zaprzysiężenie wojska.

Dzisiaj (dnia 11 b. m.) odbyło się w koszarach 3 pułku piechoty zaprzysiężenie reszty żołnierzy - królewiaków, należących do 3-go pułku piechoty, do kursu wywieczenia 3 pp. i do Komendy 2 Brygady.

Mszę św. odprawił kapelan 3 pp. ks. Kwapiński, rotę przysięgi odczytywał adiutant pułkowy. Za nim powtarzali słowa przysięgi wszyscy oficerowie i żołnierze. Z ramienia Rady Stanu obecny był przy zaprzysiężeniu żołnierzy ks. prałat H. Przeździecki.

Kościół po-bernardyński.

Mury kościoła po-bernardyńskiego na Krakowskim Przedmieściu, po lewej stronie między dzwonnica i bocznym murem świątyni, znajdują się w stanie opłakanym, lecz restauracja nie może być dokonana z przyczyn latwych do odgadnięcia, t. j. z powodu braku funduszy. Nie wiadomo kiedy zarząd miasta będzie mógł przenieść na ten cel potrzebną sumę pieniędzy, wszelako nim to nastąpi, należałoby z lewego ramienia muru kościelnego zdjąć figurę Niepokalanego Poczęcia, gdyż figura ta od lat kilku stojąca w adoracji aniołów, nie posiada głowy, i w miejscu głowy pozostał metalowy wieniec gwiazdzisty. Każdy przechodzień-chrześcijańin doznaje smętku w duszy i żalu w sercu, spojrzawszy na tę figurę, mającą wartość nietylko artystyczną, lecz i pamiątkową.

Skupowanie kartek chlebowych.

Wczoraj na ulicy Wielkiej handlarz obchodził wszystkie domy, zaglądał do sklepów, a nawet do mieszkań prywatnych i wszędzie proponował sprzedaż kartek chlebowych, zgadzając się na odciecie kuponu na cukier. Ofiarowywał cenę 6 mrek. za kartkę i znajdował sprzedawców. Poszukiwanie kartek za taką cenę musiało wywołać zaciekawienie i pytania: dlaczego handlarz wykupuje kartki. Badanie wyjaśniło, co następuje:

Piekarze otrzymują od Wydziału zapatrywania mąkę do wypiekania chleba kartkowego, ale w końcu okresu muszą złożyć odpowiednią ilość kartek, otrzymują bowiem na dalszy okres tylko tyle mąki, ile złożyli kartek. W interesie każdego piekarza leży otrzymanie możliwie największej ilości mąki, gdyż od wielkości produkcji zależy suma jego zarobku.

Ale są pomiędzy nimi także i tacy, którzy do mąki kartkowej dodają rozmaite dopieszki, chleb wypieczony z takiej mieszanki, o kształcie podługnym, sprzedają jako chleb razowy, wrzeczko miejski. Za chleb taki biorą od sklepikarzy po 1 m. 50 fen. za funt. Ponieważ chleb taki sprzedają bez kartek, brak im tyłkże do wylegitymowania się w Wydziale rozdawnictwa — muszą więc nabywać kartki chlebowe za pośrednictwem handlarzy i płacić za nie cenę zadziwiająco wysoką, którą pokrywa im z procentem suma otrzymana ze sprzedaży chleba bez kartek.

Dawniej, ci swojego rodzaju spekulanci kupowali kartki podrabiane, ale ponieważ prędkiej, czy później fałszerzy wykrywano, obecnie trudno znaleźć takie kartki.

Dodajmy, że wielu takim spekulantom odobrano już prawo wypiekania chleba kartkowego... To przecież drugich nie przeraża.

Z Wydziału dobroczynności R. G. O.

Wydział dobroczynności Rady głównej opiekuńczej przyznał w miesiącu ubiegłym 538 zasiłków pieniężnych na sumę mk. 16,549. W tej liczbie przyznano 375 zapomóg na sumę mk. 10,913 i 163 pożyczki na sumę mk. 5,636.

Z zasiłków tych korzystało mężczyzn 133, kobiet 405. Liczba osób, korzystających bezpośrednio lub pośrednio (osoby utrzymywane przez petentów) z pomocy wydziału wynosiła w m-cu ubiegłym 1,623.

Rejestracja wspieranych.

Instruktorzy dzielnicowi okręgowych rad opiekuńczych otrzymali polecenie zebrania danych o miejscu stałego zamieszkania każdego osobnika, korzystającego z dobroczynności publicznej i będącego tym sposobem ciężarem miasta. Ponieważ każdy mieszkaniec miasta obecnie już posiada paszport wydany przez władze niemieckie, przeto dla ustalenia miejsca stałego zamieszkania takich osób, polecono śprowadzić, za jakim paszportem, przez kogo i kiedy wydanym osoba ta mieszkała w Warszawie do czasu wydania paszportu przez władze niemieckie. W tym celu instruktorom dzielnicowym wręczono specjalne blankiety do wypełnienia przez właścicieli domów lub prowadzących meldunki.

Po zebraniu tego materiału zarządzona ma być przymusowa ewakuacja takich osób do miejsc stałego zamieszkania.

Podkomisje rzemieślnicze.

Komisja do zbadania stanu i potrzeb rzemiosł w Królestwie Polskim, istniejąca przy sekcji rzemieślniczej w Warszawie, utworzyła dotychczas następujące podkomisje:

W Radomiu przy zarządzie Resursy rzemieślniczej z p. Ludwikiem Klimowskim na czele; teren działania obejmuje całą ziemię radomską.

W Kielcach wybrano do podkomisji 12 osób, na przewodniczącego p. P. Lubezyńskiego, na sekretarza p. B. Górniewicza. Teren działania obejmuje ziemię kielecką.

W Częstochowie utworzono podkomisję przy zarządzie Stow. rzemieślniczo-przemysłowego, z p. A. Szmerdtem na czele; zajmie się ona zbadaniem rzemiosł: w Kłobucku, Krzepicach, Wieluniu, Prasze, Kamienicy Polskiej, Blachowni, Konopiskach, Koziegłowach, Zawierciu i Myszkowie.

W Piotrkowie — pod przewodnictwem p. R. Szymańskiego przy zarządzie Stow. wzaj. pom. rzemieślników i handlujących; zbada ona stan rzemiosł w Wolborzu, Sulejowie, Belchatowie, Szerzeczowie i Żelowie.

W Łodzi — przy Kole starszych i podstarszych cechów z p. M. Bawarskim na czele; zbada ona stan w Łodzi samej i w kilku miejscowościach okolicznych.

Kasa rzemieślników chrześcijan.

Która mieściła się obok Związku rzemieślników chrześc. na Nowym Świecie, została przeniesiona na ul. Św. Krzyżską 41 do domu, w którym mieści się Jarmark rzemieślniczy.

Gdzie są wolne lokale?

Według danych cyfrowych Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Warszawie w tej chwili

znajduje się połowa lokali niezajętych. Dla uzupełnienia jednak tej wiadomości zaznaczyć należy, że owe puste lokale znajdują się w przeważnej części w domach, położonych na krańcach miasta, ponieważ znaczna liczba lokatorów, zamieszkających dawniej w dzielnicach oddalonych, korzystając z obniżki komornego, przeniosła się do środka miasta. W rezultacie, w centrum Warszawy, trudno dziś „złapać” nietylko lokal mniejszy, ale nawet wielopokojowy.

„Teatry polskie w Warszawie”.

Pod powyższym tytułem ukazał się z druku oddawna zapowiadany rocznik teatralny, będący odbiciem życia i ruchu naszych teatrów (szczególnie miejskich) za okres 1915—1916 lat. Wydawnictwo rozpoczyna przegląd teatralny płdra Kazimierza Zalewskiego, a dalej następuje zereg artykułów fachowych: Adama Dobrowolskiego, Bolesława Gorczyńskiego, M. Rulikowskiego, L. Słwińskiego, Ad. Starkmana, J. Czempńskiego, J. Kotarbińskiego, A. Żelwerowicza i J. Boczkowskiego. Książka obfituje w mnóstwo sylwetek artystów i artystek wraz z ich portretami i pod względem zewnętrznym przedstawia się bardzo okazale.

Apteki.

Okres wyjątkowo ciężkiego kryzysu przechodzą od dłuższego czasu apteki warszawskie, z których żadna nie przynosi zysków, a większość wykazuje poważne nawet straty materialne. Pochodzi to głównie stąd, że z powodu nietylko wielkich cen lekarstw, ale i skutkiem braku mnóstwa rodzajów środków leczniczych, mało kto obecnie zjawia się w aptecę z receptą, tak że jedyną czynnością aptek jest teraz tylko sprzedaż maści, plasterów, środków opatrunkowych i t. p. Wiele aptek zmniejszyło personel pracowniczy.

Akcja palestyńska.

„Moment” donosi: „Rocznica niezapomnianego kierownika, b. p. d-r-a Herzla, odbyła się w r. b. w Warszawie ze szczególną uroczystością i nosi charakter wspaniałej demonstracji narodowej na rzecz sjonistycznej”.

„Podczas uroczystości zebrano sumę dla żydów, ofiar wojny w Palestynie”.

Razem ze zbieraniem ofiar po domach na Palestynę sjonisci urządzili „plebiscyt”, domagając się od każdej osoby podpisu, że żydzi chcą Palestynę.

Akcja palestyńska odbywa się także na letniskach. Zorganizowano w tym celu specjalne biura: w Otwocku, Świdrze, Falenicy, Józefowie, Michałowie i Mrozach.

Ziemiaki.

Zasadzone wcześniej na polu Mokotowskim ziemiaki, t. zw. amerykański, są już dobre do użycia. Posiadacze tych ziemniaków sprzedają je w Mokotowie przekupniom po 20 marek za ćwierć korea, ci zaś sprzedają je na funty, zarabiając na tem 100 proc.

„Dęte” bulki.

Bulka, która przed wojną kosztowała 5 groszy, kosztuje obecnie 70, czyli, że jest 14 razy droższa. Ponieważ jednak mąka jest rzeczą wielce cenną, przeto piekarze biorą się jeszcze na sposób, który im oszczędza połowę tej mąki, jaka jest potrzebna do upieczenia bulki. Sypią bowiem dużo sody, wskutek czego bulka się nadyma do odpowiedniej wielkości, a wewnątrz jest pusta.

Ludzie słabowici, którzy nie mogą strawić obecnego chleba, muszą przeto nietylko płacić drogo, ale w dodatku oszukują żoładek, jedząc bulki puste w środku.

A na piekarzy niema sposobu...

Z kolejki wilanowskiej.

Na stacji Chylice odbudowano spalona remizę dla parowozów, w ten sposób, iż urządzono w niej pomieszczenia dla 3-ech lokomotyw, łącznie z mieszkaniami dla służby pociągowej, która ostatnimi

Legjony Gorczyńskiego.

Ów komendant twierdzy podobno „później przeklinał Gorczyńskiego, mówiąc, że sprowadził nań nieszczęście. Bo oto co się stało:

Po nabożeństwie, oddzialek około godziny 9-ej rano sformował się na szosie przed kościołem, gdzie Gorczyński, strojąc niezwykle srogie miny, uczynił przegląd jenerałay. Następnie orkiestra zagrała marsza, i pomaszzerowano ku stacji. Gorczyński jechał w dorozce z żoną, za oddziałkiem.

W chwili, gdy oddziałek znajdował się wprost najbliższego punktu cytadeli fortecznej, (może pół kilometra), straszliwy huk targnął powietrzem, a po chwili zaświstały odłamki pocisków, kamieni, cegieł... Połowa muzykantów leżała na ziemi, a reszta rzuciła swe instrumenty. Nowo-zaciężni żołnierze chcieli uciekać.

Zaledwie zorjentowano się w sytuacji, rozległy się odgłosy nowych wybuchów, a cytadelę objęło morze płonieni.

Był to ów słynny wybuch w laboratorjach artyleryjskich i w składzie materiałów wybuchowych, którego przyczyny nikt się nie dowiedział, a który był identyczny z tym, jaki na samym początku wojny obecnej miał miejsce w cytadeli warszawskiej.

Naturalnie, cały oddziałek, ochłonawszy z przestradchu, kopnął się galopem w stronę dworca, nie zwatając już na uroczystość chwili.

Na dworcu czekał już zamówiony uprzednio przez Gorczyńskiego wagon III klasy, gdzie zapakowano zwerbowanych ochotników. Wyruszona jednak z dworca, zamiast, wedła

rozkładu, o 1-ej po poł., aż w nocy, gdyż powtarzające się wybuchy w twierdzy zasypywały literalnie cały tor odłamkami szrapneli i granatów.

Część II-ga.

Po otrzymaniu owoch, wedle zdania Gorczyńskiego, niezwykle wagi dokumentów od Iwanowa, samozwańczy „naczelnik” zjechał z całym dworem do Warszawy i rozpoczął na wsze strony starania, aby spopularyzować swą ideę, a przedewszystkiem zyskać pomocy i sympatję społeczeństwa. Że jednak, sam przez się, był zbyt mało znacząca figura, przeto udał się pod opiekuńcze skrzydła Narodowej Demokracji. Zgłoszwszy się do redakcji „Gazety Porannej 2 grosze”, z dumą i pewny efektu, przedstawił swe nowe pełnomocnictwa. Ówczesny redaktor wymienionego organu Narodowej Demokracji, Antoni Sadzewicz, człowiek bardzo łatwo zapalny, przejął się na serio treścią owoch dokumentów i z góry zapewnił Gorczyńskiego, że obecnie może spodziewać się wszelkiej pomocy od stronnictwa.

Uradowany Gorczyński wybiegł na miasto i wszyskim kto chciał, czy nie chciał słuchać, opowiadał o przyobiecanej mu czynnej pomocy stronnictwa N. D.

Nie tak to jednak łatwo poszło, jak się zdawało naiwnemu „naczelnikowi”. Nazajutrz zebrał się matadorzy stronnictwa, z Romanem Dmowskim na czele, i poczęli radzić. Naturalnie, obrady te zasadały się na tem, że każdy z obecnych nieśmiało wypowiadał swe zdanie, oczekując na stanowczą decyzję arcyministra. Podkreślić jednak należy, że większość była zdania, iż nie angażując się zbytnio, należy

poprzeć ideę Gorczyńskiego, chociażby dla przeciwstawienia jej rozwijającemu się żywiołowi ruchowi strzeleckiemu w Galicji. Wreszcie Dmowski, który jedynie półsłówkami wyrażał swe zapatrywania na tę sprawę, zdecydował, że, o ile Gorczyński do posiadanych papierów będzie mógł dołączyć dokument, stwierdzający, że oddziały przezeń tworzone, zaliczone będą do armji, a tem samem uznane będą za regularną jednostkę bojową, a nie za oddziały ochotnicze, to stronnictwo całą sprawę poprze w sposób najenergiczniejszy.

Tutaj należy przyznać, że ów łatwopapalny Sadzewicz, który już zdążył ochłonąć z pierwszego wrażenia, energicznie zwrócił uwagę, że dokumenty posiadane przez Gorczyńskiego, mają problematyczną wartość realną, gdyż np. w razie odwołania, lub zawieszenia w czynnościach Iwanowa, będą jedynie martwym papierem. Należy więc postawić za warunek Gorczyńskiemu, aby zdobył dokument reasumujący wszystkie przywileje dotychczas mu przyznane, podpisany przez wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Aczkolwiek uwaga Sadzewicza była niezwykle wagi i należało się nad nią zastanowić, Dmowski zgromił go surowo i zapewnił, że wie co czyni, na zakończenie zaś dodał: „polityk nie żąda nigdy niemożliwości, a tego rodzaju żądanie wkrocza w sferę abstrakcji”.

Na tem skończyły się owe obrady, a o rezultacie zawiadomił Gorczyńskiego Sadzewicz osobiście.

Zdawałoby się, że tym razem Gorczyński zrazi się już całkowicie do wszelkich obiecywanych z zewnątrz pomocy. Jednakże ta uparta natura nie zrażała się niczem.

Tego jeszcze dnia zatelegrafował do Iwa-

nowa, zawiadamiając go, że najsilniejsze stronnictwo w kraju, w zamian za poparcie żąda wyżej wymienionej gwarancji.

Depesza ta rzeka pewnego rodzaju cienia na dotychczasową działalność Gorczyńskiego. Mimowoli bowiem przechodzi na myśl, że skoro Gorczyński znosi się z władzami rosyjskimi, w sprawach, że tak powiemy domowych, żądając od nich instrukcji, w sprawie dalszego postępowania, to widocznie narzuca mu, lub też podjął się z własnej chęci, rob agenta politycznego.

Ponieważ jednak, jak to już zaznaczyliśmy w części pierwszej, nie posiadamy na to żadnych realnych dowodów, przeto sprawy tej poruszać nie będziemy, pozostawiając ją w sferze domysłów.

W rezultacie, nadeszła odpowiedź telefoniczna od Iwanowa, (podpisana, zresztą, jak zwykle, przez generała kwatermistrza, Pustowojtjenkę) że w sprawie tej musi osobiście rozmówić się z Gorczyńskim, i, że oczekuje go u siebie.

Otrzymałszy ową depeszę, Gorczyński natychmiast przygotował się do drogi, zabierając przy sposobności sześćdziesiąciu kilku ochotników, których przez miesiąc zdołano zwerbować w Warszawie. Partję tę odwiózł on osobiście do Puław, gdzie było już przeszło 100-u tego rodzaju żołnierzy.

Zabawiwszy w Puławach kilka godzin, Gorczyński udał się do Chełma, skąd, wraz z Iwanowem pojedął do Baranowa, do wielkiego księcia, gdyż sprawy tak ważnej Iwanow nie chciał sam decydować.

podciągami przyjeżdża do Chylic, aby o godz. 6 zrana uruchomiła pociągi do Warszawy. W pokojach noclegowych, oprócz odpowiedniego umeblowania, służba kolejni utrzymuje czystą pościel i bieliznę do umywalki, oświetlenie i mydło. Na tej samej stacji rozpocznie wkrótce pracę wieża ciśnienia dla zasilania parowozów w wodę przy użyciu motoru, poruszanego motorem parowym. Również ma być wzniesiona jeszcze w r. b. stacja zimowa i poczekalnia letnia dla wygody pasażerów.

Roboty kanalizacyjne.

Na bulwarze górnym, obok mostu Kierbedzia, prowadzone są roboty ziemne i murarskie przy budowie kanału, który połączy kanał ulicy Majensztadt z kanałem Nowego Zjazdu i kolektorem na ul. Dobrej. Kanał stary na Mariensztadzie połączono już z nowym, przeto ulica Białoskórnicza, która była przedtem zalewaną w czasie większego przyboru Wisły, w przyszłości będzie uchronioną od zalewu, gdyż wylot górny z tej strony zamurowano.

Samobójstwo. Przy ul. Wielkiej 32 napiła się wityroleju w celu samobójczym jakaś 30-letnia kobieta. Pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia, poczem desperatkę w stanie ciężkim odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Pożar w taniej kuchni. Dziś przed południem w taniej kuchni przy ul. Tamka 37 powstał pożar. Z nieustalonej dotąd przyczyny zapaliła się podłoga. Wezwany nowoswiecki oddział straży ogniowej pożar ugasił po wyrąbaniu podłogi.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Meyerbeera „Hugonoci”, jutro „Eugenjusz Onegin” (g. 7.30).

Teatr Romaitości. Dziś i jutro komedia Rudyarda Victora „Koteczka” (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i dni następnych efektowna sztuka Decourcelle'a „Dwaj malcy” (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro melodyjna operetka Kalmana „Księżna Czardaszka” (g. 7.30).

Teatr Mały w Bagateli. Dziś i jutro revue Wł. Perzyskiego „Kiedyż to się skończy” (g. 8.15).

Teatr na Pradze. Dziś i jutro ludowa sztuka z francuskiego George Sand „Djabelski pazur poczwardki” (g. 7.30).

Nekrologia.

Aleksander Daab, lat 65, zmarł 10 b. m. Wyrowadzenie zwłok z domu (Stalowa 45 na Pradze) na cmentarz ewangelicko-anglikański w piątek 13 b. m. o g. 5 pop.

Karol Majewski, lat 54, zmarł 8 b. m. Nabożeństwo żałobne w piątek o g. 10-ej rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem eksportacja zwłok na tenże cmentarz.

Henryk Rolitowski, wł. apteki w Grodzisku, lat 46, zmarł 10 b. m. Pogrzeb w Grodzisku w piątek 13 b. m. o g. 11 rano.

Janina Struss, siostra miłosierdzia, lat 42, zmarła 10 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 9 rano w kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Eksportacja zwłok na Powązki o g. 3-ej pop.

Juljanna z Bulakowskich Domańska, lat 90, zmarła 10 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano w dolnym kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Z sądów.

Zasadniczy zatarg z lombardem.

Ciekawą i interesującą wszystkich, kto ma do czynienia z lombardami, sprawę rozpoznął wczoraj sąd pokoju 23 okręgu pod przew. sędzią Londyńskiego.

Adw. przys. Chabielski, pełnomocnik Jana K., klienta lombardu Werczyńskiego przy ul. Kruczej nr. 6, wytoczył proces przeciwko właścicielowi lombardu, żądając zasądzenia mu wartości dewizki złotej, którą zastawił w lombardzie, lecz wykupił nie może, gdyż została skradzioną.

Stratę swą powód ocenił na sumę około 100 rb., powołując się na ekspertyzę i wyjaśniając: że skradzioną dewizkę nabył przed parą laty od jubilera Czerwińskiego za 60 rb., zastawił zaś w lombardzie w sierpniu 1914 r. za 25 rb.

Pozwany właściciel lombardu oświadczył, że gotów jest wypłacić powodowi 28 rb., gdyż taka została umówiona przy zastawie wartość zaginionej dewizki; tylko w granicach wypisanej przez lombard w kwiecie 28-o rublowej wartości dewizki lombard odpowiada przed właścicielem dewizki; jaka była istotna wartość skradzionej dewizki, to dla lombardu jest obojętne; umówiona wartość wynosi 28 rb., i ten lombard gotów jest zwrócić.

Na prośbę powoda zbadano świadka, który ustalił, że on przed 4-ma laty sprzedał powodowi dewizkę za 60 rb.; wezwany przez sąd w charakterze biegłego p. Oraczewski, taksator lombardu miejskiego, określił obecną wartość skradzionej dewizki na 96 rb.; nadmieniał też, że w lombardzie miejskim, w razie niemożności zwrócenia fantu, wypłaca się klientowi trzykrotną kwotę zastawu, gdyż lombard miejski przy zastawie daje pożyczkę w wysokości trzeciej części realnej wartości.

Pełnomocnik powoda żądał zasądzenia mu, zgodnie z ekspertyzą, 96 rb.; lombard, który liczy sobie 12%, jako procent od pożyczki, drugie 12% specjalnie za przechowanie, winien przechowywać zastawione przedmioty tak, by ich nie kradziono, winien też asekurować je od kradzieży w istotnej wartości; gdy kradzież nastąpi, lombard winien zwrócić

realną wartość, nie zaś ten szacunek, który w kwiecie wykazał jednostronnie jego funkcjonariusz.

Na propozycję pogodzenia się, pełnomocnik lombardu zaoferował inną dewizkę, zamiast skradzionej, twierdząc, że przedstawia ona taką samą, jak skradzioną, wartość; gdy jednak biegły Oraczewski orzekł, że proponowana dewizka przedstawia wartość 2 razy mniejszą, niż skradzioną, do zgody nie doszło.

Sąd uznał, że lombard odpowiada za realną wartość fantu, nie zaś wypisaną w kwiecie i zasądził powodowi 96 rb., skazując go nadto na 36 mk. kosztów sądowych i 21 mk. kosztów ekspertyzy.

Sprawa mniejsza obudziła wielkie zainteresowanie zwłaszcza dlatego, że w obecnym krytycznym okresie wojennym lombardy dają na zastawianie przedmioty bardzo niskie pożyczki, a w związku z tem bardzo nisko szacują same fanty.

O adres do Rady Stanu.

Przed kilku dniami omawialiśmy zatarg członka Tow. przyjaciół Skolimowa i Chyliczek p. Wład. Czerwińskiego z zarządem tej instytucji, a głównie prezesem tegoż p. Ostrowskim, który zaoponował przeciwko adresowi, a następnie wykreślił z listy członków zarządu p. Cz. Otóż sprawa ta została wniesiona do II wydziału sądu okręgowego i wkrótce znajdzie się na wokandzie. Ze strony p. Czerwińskiego występuje adw. przys. Lypacewicz.

Wydział prasowy komunikuje:

„Wojna postawiła niemieckiemu duchowi wynalazczemu olbrzymie zadania. Konieczność nauce zwalczać wiele trudności, a nasi przeciwnicy zmusili nas do lepszego wykorzystania surowców krajowych. Przykładem tego służy dobywanie tłuszczu i białka ze zboża. Wojenny urząd Wyżywienia zgodził się na wykiełkowanie zboża w Państwie Niemieckim i przekazał przerabianie Wydziałowi Wojennemu dla olejów i tłuszczów. Technice udało się obecnie usunąć z ziarna zbożowego mały kiel jego, skład którego podobny jest do składu jaja kurzego i zawiera najważniejsze składniki odżywcze dla młodej rośliny. Wszystkie większe młyny zaprowadziły wykiełkowanie. Pięć fabryk oleju przerabia przypadające kły na olej i białko. Otrzymywana jednocześnie mąka białkowa jest 2/3 razy pożywniejsza od mięsa; 20 gramów tej mąki zastępują jedno jaje kurze. Z mąki białkowej wyrabia się różne srodki odżywcze, napój ranny, zupy, przyprawy; zastępuje ona również jajo w sucharach wojskowych. Należy spodziewać się, że do tego ważnego przerabiania oddane będzie prawie całe żyto, pszenica, oraz część jęczmienia i owsa nowego żniwa. Płon mąki nie zmniejsza się przez to. Mąka staje się jedynie lepszą, gdyż usuwane są kwasy tłuszczowe, które, powodują jęłkość, gorycz i stęchłość. Szczególnie dużo tłuszczu zawiera kukurydza; z niej wytwarza się 2 proc. oleju z jednego zaś wagonu kukurydzy otrzymuje się 5 cetrarów margaryny, przyczem nie zmniejsza się płon mąki, mąki, razówki, otrębów”.

Żydzi na gruntach chłopskich.

„Hajut” podaje następującą wiadomość pod tytułem „Historyczny dokument”:

Otrzymałmśmy w redakcji kopję wyroku sądowego, wydanego przez sąd pokoju m. Białoskórnic, gub. piotrkowskiej w sprawie, wytoczonej przez miejscowego wójta przeciwko Chaimowi Lewkowiczowi z żądaniem wypróbowania się z chłopskich gruntów, które zamieszkiwał. W tej sprawie sąd wydał wyrok, rozkazujący eksmitować Chaima Lewkowicza z domu chłopca Franciszka Szrajera, popierając go takimi motywami: na zasadzie paragrafu 16-go kodeksu cywilnego żydzi posiadają w Polsce wszelkie prawa obywatelskie, lecz z chwilą ogłoszenia przez rząd rosyjski w roku 1891 prawa, zabraniającego żydom kupowania, a nawet zamieszkiwania gruntów chłopskich w Polsce, sąd, opierając swe postanowienie na tem, może wydać eksmisję. Sąd odrzuca sprzeciw p. Lewkowicza, który się bronił tem, że jakoby po rewolucji w Rosji zniszczone zostały wszelkie ograniczenia, a więc i w Polsce tem przestarzałym prawem posługiwać się nie można. Co do tego punktu sąd zaznacza, że prawo to zostało wydane specjalnie dla Polski i obecny rząd rosyjski nie ma prawa wydawać, albo kasować praw dotyczących Polski, również władze okupacyjne nie cofnęły tego prawa; które w myśl konferencji haskiej pozostaje i trwa w swej mocy.

Monopol mięsny w okupacji austriackiej.

„Hajut” donosi, że w okupacji austriackiej ma być wprowadzony monopol na mięso, który zostanie powierzony polskiej centrali handlowej w Radomiu. Monopol obejmie wszystkie miasta i miasteczka okupacji.

Gazeta żargonowa dodaje do tego:

„Przez wprowadzenie tej reformy nastąpi zupełny przewrót w małych miasteczkach,

gdzie z handlu mięsem mają utrzymanie, oprócz rzeźników, także rytualiści żydowscy, jak rzeźnicy, żyłarze, a częściowo też rabini”.

Manifestacja narodowa

na grobie powstańców 1863 r.

(Korespondencja własna).

Ignacew w kaliskiem.

Obchód 1 lipca na grobach poległych w bitwie pod Ignacewem był wielce podniosłą manifestacją narodową.

Nim przystąpię do jej opisu, muszę czytelnikom w streszczeniu przypomnieć, przebieg tego krwawego epizodu, smutniejszego w skutkach niż inne, ze względu na liczbę ofiar tam pogrzebanych.

Podczas powstania 1863 roku, oddziały zbrojne pod dowództwem Taczanowskiego dwukrotnie formowane, a nie wychodzące prawie z ziemi kaliskiej, były największe, dobrze uzbrojone i zorganizowane. Przyczyniło się do tego bezpośrednio sąsiedztwo z granicą Ks. Poznańskiego, jak i to, że szeregi powstańców rekrutowali się przeważnie z poznańczyków, którzy już poprzednio służyli wojsku w armii pruskiej odbyli, więc wytrwalszy dawali opór nawale rosyjskiej.

Obóz powstańców, który walczył w bitwie pod Ignacewem liczył do 3 tysięcy ludzi i składał się z trzech rodzajów broni: kawalerji, piechoty i kosynierów, to też przez znaczne siły moskiewskie był ścigany.

Taczanowski ze swoją partją przybył do Ignacewa 5 maja i uznawszy miejscowość za strategiczną, z trzech bowiem stron otoczona była dużemi błotami i lasami, postanowił przyjąć bitwę, okopał się więc, i zajął wszystkie budynki kolonii Ignacewo.

Jako też 8 maja doszło do starcia. Rosjanie napłynęli z dwóch stron przeciwnych, od strony Wodławka i Koła, w sile około 5 tysięcy, mając kilkanaście armat ze sobą.

Bój rozpoczął się wczesnym rankiem i byłby trwał zapewne dnie całe, z wspaniałym rezultatem dla moskali, gdyby nie znalazł się jakiś miejscowy Judasz, który wąskimi przejściami przeprowadził ich przez błota na tyły powstańców. Moskale budynki podpalił, a przez to już o godzinie 5 po południu los bitwy był zdecydowany.

Na miejscu poległo do 300 ludzi, drugie tyle zapewne dostało się do niewoli, reszta uchodziła w rozbitych gromadach. Bój trwający 10 godzin był krwawy i rosjan o wiele więcej poległo. Rosjanie swoich poległych pochowali w oddzielnych mogiłach a dla zatarcia śladów mjejsca te zwrótnali z ziemią.

Powstańcy leżą w jednej olbrzymiej mogile. Nazwiska ich po większej części niezane, zaledwie kilka zostało zapisanych do ksiąg miejscowego lubstowskiego probstwa. Kronika miejscowa z chlubą wymienia nazwisko majora Strzeleckiego, bardzo przytomnego dowódcę, walczącego z niesłychanym mężstwem.

Na tych grobach w dniu 1 lipca, wobec zgromadzenia kilkotysięcznego tłumu odbyła się wspaniała manifestacja ku uczczeniu pogrzebanych bohaterów. Były tam reprezentowane wszystkie stany, na czele z licznym duchowieństwem i obywatelstwem, nawet z dalszych stron przybyłem.

O godzinie 10-ej rano z dwóch punktów zbornych Sompolna i Slesina pochody wyruszyły z rozwiniętymi sztandarami i przy dźwiękach licznych strażackich orkiestr. Wszeregach ich widzieliśmy moc młodzieży, przeważnie skautów, nie brakło i kosynierów, kierujących się ku mogile poległych, a niosących liczne wieńce, które literalnie pokryły grobowce poległych.

Obok mogiły zbudowano ołtarz polowy, a obok mównicę i estradę dla ofiar przybyłych z Koła i Slesina.

Pierwszy na mównicę wszedł ks. Hoffman, prezes komitetu organizacyjnego, który w serdecznych słowach powitał przybyłych, poczem rozpoczęła się msza święta, odśpiewana przez ks. Panaśa, dr. teologji i superjora legionów, przybyłego umyślnie na tę uroczystość z Warszawy, na którego piersiach widzieliśmy liczne ordery, za zasługi poniesione na polach bitew. Po skończonej mszy, na mównicy ukazał się ks. Panaś, który wygłosił porwijającą mowę.

Drugim mówcą z kolei był p. Mieczysław Busse, uczestnik powstania roku 1863, oraz bitwy pod Ignacewem. Mówca zobrazował ówczesny stan i ustrój narodu, poczem przeszedł do teraźniejszości, rozrzucając słuchaczy holdem dla poległych kolegów. Mowę swą zakończył p. B. okrzykiem: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Następnie były jeszcze 3 mowy, wypowiedziane przez przedstawicieli różnych stanów, wszystkie skierowane ku czci tych, co dali życie za ojczyznę.

Egzekwie religijne za poległych odprawione zostały przez ks. Kacpra Korylskiego, proboszcza parafji Broniszewo, który jako młodzieniec także walczył w szeregach powstańców pod Ignacewem i tamże został ranny.

Podczas nabożeństwa chóry i orkiestry wykonywały odpowiednie utwory. Obchód zakończył się śpiewem „Boże coś Polskę”. Po skończonej uroczystości, przy dźwiękach orkiestr, pochody przedelfowały przed grobami poległych, chyląc przed nimi sztandary,

Podczas nabożeństwa zbierane były ofiary na pomnik dla poległych, dziś bowiem miejsce tych grobów okolone jest skromnymi sztachetami, stoi też wycieczajny krzyż drewniany, a przy nim kamień, położony przez p. Rubanę, który omylił czujność władz rosyjskich, wzbraniających surowo podobnych pamiątek. Jedyną ozdoba tych grobów jest kilka drzew modrzewiów, chylących płaczące konary nad prochami poległych.

W końcu niniejszego należy wyrazić uznanie dla komitetu organizacyjnego tej wspaniałej manifestacji narodowej, oraz podziękę. St. P.

O wojsko polskie.

Głos matek do Rady Stanu Królestwa Polskiego.

W n-rze z dnia 9 lipca piotrkowskiego „Dziennika Narodowego” znajdujemy odezwę, przesłaną do Rady Stanu, a podpisaną przez panię: drówą Teresę Ciszkiwiczową, Ludwikę Zawadzką i Izę Moszczeńską. Z odezwę tej przytaczamy najważniejsze ustępy:

Skoro tylko wojna wybuchnęła, synowie nasi wraz z najdzielniejszą, najpatriotyczniejszą młodzieżą, jaką współczesna Polska wydała, wyruszyli na pole walki, by wierni tradycjom ojców i dziadków — dług spłacić ojczyźnie, krew własną złożyć na okup jej wolności.

Nie zatrzymywaliśmy ich, nie płakaliśmy nad nimi, wyżej ceniąc ich honor, niż życie, kochając Polskę więcej, niż to, co nam najdroższe, niż dzieci rodzone.

Duszą łącząc się z nimi w ofierze dla świętej sprawy, przeżywałyśmy wszystkie ich pragnienia i nadzieje, grozę ich walk, znoj ich nieopisanych trudów i ich niezłomną wiarę w zwycięstwo. A u mety tych twardych żołnierskich dróg im i nam przyświecało piękne widzenie tej chwili, gdy już jako wojsko polskie wkroczy do wyzwolonej Warszawy, do stolicy Polski niepodległej.

Chwila ta nadeszła 1 grudnia 1916 r.

Polskie pułki weszły przez bramę tryumfalną; uznane zostały za kadry wojska polskiego, przekazane przez Austrię państwu polskiemu, a więc zwolna, stopniowo zaczął się realizować cel, dla którego niegdyś — trzy lata temu — młodzież ta ruszyła przez kordon, licho odziana i uzbrojona, lecz zdecydowana własnym trudem i męstwem wywalczyć sobie prawo przeobrażenia się w rzeczywiste wojsko.

A jednak właściwa martyrologia tej młodzieży zaczęła się dopiero wtedy, dopiero od tej prowizorycznej bramy tryumfalnej, w której Warszawa zobrazowała swój prowizoryczny, tani, jednoludowy entuzjazm, za którym, jak widzimy, nie było ani szczerzego zrozumienia czynu Legionów, ani poważnego poczucia odpowiedzialności, ani szacunku należnego godności tych, którym Polska obecna swoją uratowaną godność zawdzięczać będzie.

Legiony polskie, wycofane z bojowego frontu już we wrześniu 1916 roku, od tej chwili stały się areną intryg politycznych, przedmiotem partyjnych i dyplomatycznych targów, argumentem w dyskusji, atrakcją filantropijnych widowisk, lecz daremnie w bezczynności i niepewności czekają, by stać się wojskiem. Ojczyzna każe im czekać, a to wieczne czekanie z wiecznym odraczaniem terminem decyzji, szarpie ich dusze, trawi charaktery, niszczy energię i wiarę, do rozpacz i obłędu przywodzi najłżejsze natury nawet, słabsze do samobójstwa popycha, najmniej odporne znieprawia i demoralizuje...

Przez chwilę można było wierzyć, że państwo tak wysoko ich ceni, tak bardzo ich potrzebuje. Dziś jednak musimy zapytać, po co to uczyniono? Nacóż zatrzymano Legiony?

Legiony na polach bitew zdobywały szacunek swoich i obcych, sprzymierzeńców i wrogów — dziś, bezczynne, mienzyteczne wojsko, czują się poniżeni, co niby teatralni statyści, czy sportowcy — służą tylko do uświetnienia pochodów ulicznych. I widzą, że wraz z tym związkiem siły polskiej sprawa polska idzie na marne, że każdy dzień ich beznadziejnego oczekiwania pograża ją w odmet błyskawicznie mknących wydarzeń światowego przewrotu, z których każdy dla silnego, zbrojnego narodu mógłby być świetną sposobnością do zbawczych i twórczych czynów, a bierny i bezwładny naród spycha na dno poniżenia i zależności.

Przeżyliśmy w ciągu tej wojny tragiczne cierpienia. Lęk o drogie głowy, nad którymi huraganowe szalały kanonady, szarpał nas serca, ale jest ciężka tortura, gdy w nich ponizają, zabijają, marnują, to co było ich największym skarbem: wiarę w naród i w świętość spełnionego obowiązku.

Ratujcie dzieci nasze od śmierci moralnej!

Uczyńcie raz ten krok wzięć odkładany, od którego zależy ich los i zbawienie kraju. Dajcie hasło do tworzenia wojska polskiego! Bez niego Polska nie będzie, więc nie o łaskę dla siebie, o święte prawo żołnierzy — co Polskę wywalczyli chcieli — błagamy Was!

Nie marnujcie ofiary tych, co przetrwali, i tych, co polegli! Wołamy głosem matek, co gotowe zawsze oddać dzieci na ratunek ojczyźnie, lecz nie chcą ich pograć w jej zgnie i hańbie.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w poniedziałek (16-go b. m.) o godz. 6-ej po południu. Porządek dzienny posiedzenia tego jest następujący: 1) odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia; 2) wnioski; 3) interpelacje; 4) dalsza dyskusja nad regulaminem obrad radnych miejskich.

Przewodniczący Rady Miejskiej, inż. T. Sułowski, w tych dniach wyjeżdża na parotygodniowy urlop. Zastępować go będzie wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, p. Stan. Jarociński.

Z Komisji dla spraw ogólnych.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego Rady Miejskiej p. Sułowskiego pierwsze komisji posiedzenie dla spraw ogólnych. Na posiedzeniu tem omawiano plan przyszłej działalności komisji, oraz obrano prezydium komisji. Na przewodniczącego obrano radnego dr. A. Tomaszewskiego, na wiceprzewodniczącego radnego Mieczysława Hertza, a na sekretarza radnego Stypułkowskiego.

Z wydz. zdrowotności miasta.

Dr. Henryk Trenkner opuścił już Łódź, nowoobranym kierownikiem wydziału zdrowotności dr. Wł. Jasiński zatwierdzony został na stanowisku swem przez władze nadzorcze i objął już pełnienie obowiązków.

Z wydziału budowlanego.

Wydział budowlany na wczorajszym posiedzeniu zezwolił na rozbiórkę następujących starych drewnianych budynków: S. H. Tiefenbacha, Widzewska 54; I. Heinemana, Nowo-Zarawska 53; L. Żaby, Cienna 16; G. Straucha, Główna 27; W. Friehofa, Cygańska 23. Oprócz tego zatwierdzono plan na urządzenie dołów biologicznych w nieruchomości I. Stopnickiego, ul. Miłsza 4.

Osobiste.

Uchwałą magistratu m. stoł. Warszawy z dn. 6-go b. m., został na stanowisko starszego referenta spraw pedagogicznych przy Wydziale Oświecenia m. Warszawy powołany, dotychczasowy kierownik Polskich Kursów Pedagogicznych przy Wydziale Szkolnym Magistratu m. Łodzi, prof. Stanisław Swidwiński, który z początkiem przyszłego tygodnia opuszcza już nasze miasto na stałe.

Sanatorium w Gałkównku.

W sprawie budowy sanatorium dla lżej chorych gruźliczych w Gałkównku odbyło się we wtorek pierwsze posiedzenie ad hoc wybranej komisji, pod przewodnictwem burmistrza inż. Skulskiego. Celem. prezydium policji posiada już wypracowane plany sanatorium tego. Komisja postanowiła poprosić o przysłanie planów tych dla zaznajomienia się z niemi. Wykonanie budowy ma przyjąć na siebie miasto. Postanowiono wydelegować kilku członków do Gałkównka, ażeby obejrzeć wyznaczone terytorium leśne. Do pracy w komisji postanowiono zaprosić d-ra S. Sterlinga, d-ra Tochtermana i pastora Gundlacha.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Na ostatnim posiedzeniu połączonej władz Towarzystwa kredytowego m. Łodzi zajmowano się, między innymi, kwestją zamiany ogólnych zebrań członków Tow. na zebrania reprezentantów.

W przedwstępnej dyskusji zasadniczo uznano za wskazane wprowadzenie instytutu reprezentantów na wzór Warszawy i niektórych miast prowincjonalnych.

Dla bliższego opracowania powyższej kwestji wyłoniona została komisja, do której wchodzi członkowie Towarzystwa z zaproszonymi następującymi obywatelami stowarzyszonymi: pp. G. Klukowa, M. Pinkusa, T. Friedricha, adw. przys. Adolfa Kona, S. Majewicza i M. Majerowicza. Komisja ta niebawem prace swoje rozpocznie.

Z łódzkiej miejskiej Rady opiekuńczej.

Sprawozdanie kasowe łódzkiej miejskiej Rady opiekuńczej za miesiąc czerwiec wykazuje w przychodzie: od Rady głównej opiekuńczej mk. 75.000, zwrot pożyczek mk. 571.44, pozostałość z likwidacji

schroniska św. Jadwigi dla osób bezradnych mk. 3.028.36, różne wpływy mk. 110.50 i zaczerpnięto z funduszy specjalnych mk. 275.87—razem zatem mk. 78.936.17.

W rozchodach; na żywienie dzieci mk. 48.061, na zapomogi dla tanich kuchni mk. 15.188, na zapomogi dla inteligencji mk. 12.168, na zasiłki dla schronisk mk. 3.150, komisji „Wieś dla dzieci“ mk. 300, na drobne zapomogi mk. 3.04, na wydatki administracyjne mk. 258.72, na zwrot pożyczek mk. 258.72.

Komitet ratunkowy dla Rzgowa.

Posiedzenie komitetu ratunkowego dla m. Rzgowa odbędzie się w poniedziałek, dnia 16-go b. m. o godzinie 4-ej po południu w lokalu Rady okręgowej, Piotrkowska 96, III piętro.

Licytacja pozostałych fantów.

Sekcja V-ta kwesty przeprowadzi publiczną licytację pozostałych z loterii niewylosowanych, jak również nieodebranych fantów, między którymi znajdują się—żywy baran i gęś. Licytacja odbędzie się w sobotę, dnia 14 lipca, o godzinie 6-ej wieczorem w sali straży ogniowej przy ul. Sienkiewicza № 24.

Zakończenie kursów w Stow. handlowców polskich.

Wczoraj w sali Stow. handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej № 108 odbył się uroczysty akt zakończenia kursów handlowych dla słuchaczy, oraz rozdanie świadectw.

Kursy prowadzone były w dwóch grupach, mianowicie: roczne, rozpoczęte dn. 15 września roku zeszłego i półroczne, rozpoczęte 1 lutego r. b. Obie grupy słuchaczy zakończyły zajęcia dn. 30-go czerwca r. b.

Na kursie całorocznym złożyli egzaminy i otrzymali świadectwa; Edward Smoliński, Edmund Runge, Bol. Bruzdziński, Zyg. Czerwiński, Wacl. Grzybowski, Edw. Jabłoński, Józefa Kapczyńska, Olga Karzówna, Irena Kuchnówna, Czesław Przybyszewski, Janina Przybyłowska (z odznaczeniem), Bernard Pelikan, Marja Rychterówna i Jadwika Witanowska.

Na kursach półrocznych: Tadeusz Blumberg, Arnold Heidrych, Edmund Jasyk, Adam Kwiatkowski, Julja Manowiecka, Helena Michałowicz, Józef Majer, Lidja Pladkówna, Józef Szwabs, Wanda Szolandowa, Czesław Wiśniewski, Stefan Wentland. Nadto pięć osób otrzymują świadectwa po zdaniu egzaminów poprawkowych.

Na kursach rocznych wykładane były następujące przedmioty: buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja, język polski, ekonomja polityczna, geografia handlowa, prawo handlowe i nauka o kooperatywach. Na półrocznych kursach zaś: buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja i język polski.

Nadto przy Stowarzyszeniu prowadzone były w ciągu całego roku wykłady języków: angielskiego, francuskiego (dwie grupy) i niemieckiego (dwie grupy). Na kursy języków uczęszczało około 60 słuchaczy.

Podczas wakacji zarząd Stowarzyszenia zamierza zorganizować kurs stenografji i pisania na maszynie, głównie dla byłych słuchaczy kursów, w celu umożliwienia im łatwiejszego zarobkowania. Na kursy te będą dopuszczone również osoby postronne. Lektje rozpoczną się około 15 lipca.

Uroczysty akt otworzył o godz. 6 i pół wieczorem prezes Stow. p. Chwałbiński w towarzystwie członków zarządu: pp. Kafanego i Naruszkiewicza i kierownika kursów, p. Kuleja.

W krótkim przemówieniu streścił on historję losów kupiectwa polskiego. Wykazawszy następnie drogi, jakie oczekują obecnie kupca polskiego, wezwał słuchaczy do gorliwej pracy na polu wzmoczenia handlu polskiego.

Po przemówieniu przewodniczący przystąpił do rozdania świadectw.

W imieniu nieobecnych personelu nauczycielskiego, który rozjechał się już na wakacje, życzenia składał słuchaczom kierownik kursów p. Kuleja, poczem pan Kafanek zakończył uroczystość przemówieniem, w którym zaznaczył, iż słuchacze, otrzymawszy podstawowe wskazania, winni iść przez życie z energją i tym przeświadczeniem, iż stanowią małą część tej wielkiej gromady, dla której obecnie otwierają się nowe drogi do pracy i życia w naszej wolnej Ojczyźnie.

W imieniu zebranych słuchaczy w serdecznych słowach podziękowała prezydium p. Janina Przybyłowska.

Cały akt cechowała niezwykła serdeczność, mówcy wypowiadali się ze wzruszeniem w głosie.

Z domów izolacyjnych.

W miejskich domach izolacyjnych podczas pierwszego półrocza 1917 roku przebywało—w I-ym domu przy ulicy Zakątnej № 44—381 osób, które spędziły w nim dni szpitalnych 9,337, zachorowań było 11. W II-gim domu izolacyjnym przy ulicy Karola № 28—1540 osób, dni szpitalnych—28,512, zachorowań—67, wypadków śmierci—4.

Dezynfekcje.

W przeciągu ostatniego półrocza, w miejskiej kamerze dezynfekcyjnej odwieszono 16,010 sztuk różnej garderoby, bielizny i pościeli, ogólnej wagi—263,537 funtów. Brygady dezynfekcyjne dokonały dezynfekcji w 698 domach w 3181 ubikacjach.

Bezpłatne kąpiele.

Oddział kobiet dla pielęgnowania chorych przy delegacji niesienia pomocy biednym otrzymał do dyspozycji 300 bezpłatnych kąpiele miesięcznie.

Wsparcia dla rodzin rezerwistów.

Onegdaj rozpoczęła się wypłata wsparcia dla rodzin rezerwistów. W bieżącym miesiącu kasa miejska wyasygnowała na cel ten kuratorjum opieki mk. 330,000.

Powiększenie racji chleba.

Robotnicy fabryk metalurgicznych, zajęci przy ciężkiej pracy, zostali zawiadomieni, że racja chleba zostaje dla nich zwiększona. W niektórych fabrykach robotnicy już otrzymali podwojoną kartę na chleb. Z otrzymanej dodatkowej karty na chleb wycięte są jeno odcinki na cukier i mąkę.

Ziemniaki staniały.

Cena ziemniaków, która w ostatnich dniach doszła do 20 mk. za ćwiartkę, obecnie spadła do marek 15. Powodem tego jest zwiększony dowóz ziemniaków z tych okolic, z których dotychczas nie były one wypuszczane.

Pasek na herbatę i kawę.

Spekulanci w ostatnich dniach zajęli się srubowaniem cen na herbatę i kawę. Jak zwykle przedewszystkiem puszczono w ruch fałszywe pogłoski, jakoby zakazany został wywóz kawy i herbaty z zagranicy. Z powodu paska na kawę i herbatę w detalicznej sprzedaży odczuwa się już brak tych artykułów.

Ulica Krótka.

Prawdziwie po macoszemu traktowana jest ulica Krótka. Od niepamiętnych lat wyoszczędnie na tej ulicy nigdy nie było w porządku. Jeśli miasto doprowadziło do ładu środek ulicy—pozostawały doty i dziury w chodnikach; jeśli uporządkowano chodniki,—bywały dziury na jezdni.

Również w obecnym czasie stan tej ulicy pozostawia dużo do życzenia. Środek jest pełen wyżłobień, w których stoją kałuże błota; pokład drewniany zgnił i stanowi gniazda zarazków, przeważnie chodnik, jaki ciągnie się od gmachu Grand Hotelu do domu Nr. 5.

Polecamy tę ulicę względem sekcji brukarskiej.

Z sądów.

Niafortanna spekulacja.

Przed sądem okręgowym stanął młodośniany Noech Grünwald, oskarżony o dwa, pozostające ze sobą w związku, przestępstwa. Podług aktu oskarżenia podsądny przedewszystkiem 20 maja r. b. o godzinie 6-ej po południu usiłował zmusić kupca Warszawskiego do wręczenia mu łapówki, grożąc, w razie odmowy, denuncjacją; następnie namawiał policjanta Nr. 141 Buszika do wykonania czynu przestępnego.

Okoliczności nieudanej wyprawy bezprawnej Grünwalda są następujące:

Wspomnianego dnia udał się oskarżony z jakimś nieznanym, prawdopodobnie Gelą Stamburkiem, do mieszkania Warszawskiego i zapytał go, czy ma ukrytą przedzę. Po krótkiej dyskusji zażądał od kupca pieniędzy. Warszawski zaofiarował napastnikom 2 marki. Wtedy Grünwald oświadczył, że chcą oni dużo pieniędzy, gdyż przed domem czeka jeszcze dwóch towarzyszy. Jeżeli mają dojść do porozumienia z Warszawskim, to muszą otrzymać 100 rubli.

Kupiec odmówił wygórowanym żądaniom. Wtedy oskarżeni odeszli, grożąc natychmiastowym doniesieniem. Na ulicy oskarżony podszedł do policjanta Budzka, który patrolował w tej okolicy, i zapytał go, czy chce zarobić trochę grosza? Jeżeli tak, to on mu wskaże miejsce, gdzie jest ukryta zaskewstrowana przedza. Zamiasz błogosławieństwa radził oskarżony policjantowi na drogę, aby nie brał mnie, niż 50—60 rubli łapówki.

Budzki udał się do Warszawskiego i znalazł u niego skład przedzy. Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy kupiec, zamiast proponować łapówkę, pokazał mu patent, uprawniający go do handlu przedzą.

Warszawski, wezwany w charakterze świadka, zeznał po przysięgę, że dobrowolnie dawał Grünwaldowi dwie marki.

Budzki, badany w celu wyjaśnienia drugiego przestępstwa, zeznał w myśli aktu oskarżenia.

Prokurator zrzekł się oskarżenia o wymuszanie łapówki, a wniósł za skłanianie urzędnika policji do przestępstwa o 3 miesiące więzienia.

Sąd skazał Grünwalda na 3 miesiące więzienia, zawiązując wykonanie wyroku na przeciąg 2 lat.

Kto zeznał?

Akt oskarżenia zarzucił 38-letniemu Edwardowi Szymczakowi ze Zgierza, że stawiał opór policjantowi i obraził takowego słownie i czynnie.

Oskarżony jechał tramwajem do Zgierza, stojąc na stopniu wagonu. Policjant wezwał go, aby opuścił to miejsce, ale Szymczak nie posłuchał. Wtedy policjant schwytał go siłą. W odpowiedzi na to Szymczak zaczął wymyślać, powiadawszy między innymi „łobuz“. To zmusiło policjanta do zaareztowania awanturniczego nasażera. Podsądny opierał się jednak, nie chciał pójść do uczestku i podczas szamotaniny uderzył policjanta w twarz. Wobec tego pokrzywdzony policjant pałą doprowadził go do spokoju i zaprowadził na odwach.

Oskarżony przyznał się do zarzucanych mu przestępstw. Na swoje tłumaczenie oświadczył, że policjant pierwszy zaczął wymyślać i bić, a jego postępowanie było tylko reakcją.

Niejaka Szefferowa, naoczny świadek zajścia, zeznała pod przysięgą, że oskarżony pierwszy uderzył policjanta.

Opierając się na tym zeznaniu prokurator popierał oskarżenie, wnosząc za opór o 2 tygodnie, za obrzęc o 4 tygodnie, a za uderzenie o 2 miesiące więzienia. Wszystkie kary należy połączyć i wyznaczyć łącznie 8 miesięcy więzienia.

Oskarżony ze skrucichą prosił o przebaczenie. Ma do wyżywienia dużą rodzinę, a zaareztowanie sprowadzi głód do domu. Działal pod wpływem wielkiego zdenerwowania.

Sąd skazał Szymczaka na 2 miesiące więzienia, uważając karę za całkowicie pokrytą przez więzienie śledcze.

W dobrej wierze.

Akt oskarżenia zarzucił Rudolf Lewinowej, rezerwiste, że w policji połowej złożyła świadectwo fałszywe doniesienie, mocą którego oskarżyła właściciela domu Kołowskiego, że popełnia stale czyn przestępny, prowadząc bez pozwolenia fabrykę pończoch.

Sledztwo wykazało, że oskarżona kłóciła się z kołowskim, gdyż mieszkała kiedyś w jego domu, i kamienicznik uzyskał eksmisję i wyrzucił ją z lokalu. Wtedy napisała ona skargę, w której nawet wskazała miejsce ukrywania przedzy i gotowych pończoch. Przedsięwzięta, 14 dni po podaniu skargi, rewizja w domu Kołowskiego, nie podejrzanego nie wykryła.

Oskarżona przyznała się do podania skargi, ale twierdziła, że takowa była uzasadniona.

Prokurator wniósł o 3 miesiące więzienia, zgadzając się ewentualnie na zawieszenie wykonania wyroku.

Obrona oskarżonej, adw. przys. Askanas, prosił o uniewinnienie klientki. Działka ona a pod wpływem zdenerwowania, podjęta przez obrażone postępek Kołowskiego oświecenie. Poza to wytoczono jej sprawę z § 157 ros. kod. karn. Wskazano paragraf mówiący o „świadomie fałszywym oskarżeniu“. W żadnym razie nie można się zgodzić, aby oskarżenie Lewinowej było „świadomie fałszywe“. Rewizja przedsięwzięta w mieszkaniu Kołowskiego 24 kwietnia, a skarga podana była 14 kwietnia. Ktoż więc może dowiedzieć, że Kołowski nie usunął przez ten czas kompromitujących go materiałów. Oskarżona jest rezerwistką, matką drobnych dzieci; Kotowski jest jej krewnym i wyrzucił ją z mieszkania na bruk. Nie można się wobec tego dziwić postępkowi oskarżonej.

Sąd przychylił się do wywodów obrony i Lewinową od wny i kary uwolnił.

Ze Zgierza.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Onegdaj o godz. 5 po poł. w sali magistratu odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na które w ogólnej liczby 24 radnych przybyło 18.

Porządek dzienny zawierał: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) sprawozdanie komisji bilansowej; 3) wybór komisji dla spraw ogólnych; 4) interpelacja radnego A. Morgensterna w sprawie rozróżniania wyznań przy sprzedaży produktów w delegacji zaprowiantowania miasta; 5) interpelacja w sprawie aprowizacji miasta w artykuły pierwszej potrzeby; 6) żądanie od magistratu przedstawienia Radzie miejskiej cen i kontraktów, jakie zawarł w sprawie sprzedaży drzewa z lasów miejskich za czas od 1-go kwietnia r. b.

Posiedzeniu przewodniczył przewodniczący Rady miejskiej inż. Józef Słaboszewicz. Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytał sekretarz Rady p. Stanisław Podcielewski, protokół, po uzupełnieniu go kilku poprawkami, przyjęto.

Na wniosek przewodniczącego inż. Józefa Słaboszewicza Rada jednogłośnie zgodziła się na wypłacenie z kasy miejskiej na rzecz pogorzelców Rzgowa 1000 mk. Obecny na posiedzeniu drugi burmistrz p. Gerlicz wypowiedział się również za tym wnioskiem.

W sprawie sprawozdania komisji bilansowej przemawiało kilku radnych. — Z przemówień ich okazało się, że zestawienie bilansu wymaga dużego nakładu pracy, wobec czego postanowiono zaangażować

ować dwóch wykwalifikowanych buchalterów do pomocy technicznej.

Interpelacja w sprawie utworzenia komisji dla spraw ogólnych, po krótkiej dyskusji, została zdjęta z porządku dziennego, wobec tego, że narazie nie przewidyuje się żadnej pracy dla komisji tej.

W sprawie interpelacji radnego Abrahama Morgensterna, dotyczącej się zarzuć, jakoby w delegacji zaprowiantowania miasta czynione były różnice wyznaczeniowe przy sprzedaży produktów, odpowiadał drugi burmistrz p. Gerlicz, zaznaczając, że magistrat dotychczas nie posiada żadnych wiadomości w sprawie powyższej, a jeżeli wypadki podobne skonstruują, to z pewnością będzie je zwalczał. Po krótkiej dyskusji postanowiono, aby delegacja zaprowiantowania miasta przeprowadziła śledztwo, czy rzeczywiście miały miejsce fakty, które interpelant zarzucał.

Długą i ożywioną dyskusję wywołała interpelacja w sprawie aprowizacji miasta w artykule pierwszej potrzeby. W sprawie tej przemawiali radni: Lebrecht, Bretzneider, Szware, Binkowski, Olbromski, przewodniczący Słoboszewicz, Morgenstern, Miechowski i inni.

W trakcie dyskusji nad sprawą tą drugi burmistrz p. Gerlicz oświadczył, że magistrat zakupił na użytek miasta 76 morgów kartofli po 500 rb. za morgę.

Po wyczerpanej dyskusji postanowiono, aby delegacja wzięła pod uwagę czynione przez radnych projekty i w tym kierunku zajęła się zaprowiantowaniem miasta.

Na żądanie grona radnych, by magistrat przedstawił cenę i kontrakty sprzedaży drzewa z lasów miejskich, przewodniczący odczytał oświadczenie magistratu, według którego zawieranie kontraktów nie wchodzi w kompetencję Rady miejskiej, a jest sprawą magistratu, wobec czego odmawia przedłożenia żądanych dokumentów. Oświadczenie magistratu nie zadowolniło Rady, wobec czego szereg radnych oświadczyło w przemowach, aby w przyszłości sprzedaż drzewa z lasów miejskich odbywała się drogą licytacji.

W końcu przewodniczący Rady inż. Słoboszewicz oświadczył, że w przyszłości interpelacje od radnych będzie przyjmował jedynie w tym wypadku, jeżeli będą odpowiednio zredagowane na piśmie i będą zaopatrzone co najmniej w 3-4 podpisy radnych.

Następne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w nadchodzący wtorek.

Pabjanice. Dzieje miasta.

III.

Otrzymałszy dobra pabjanickie, kapituła zaczęła troszczyć się o rozwój swych posiadłości i dobrobyt mieszkańców. Odbudowała też miasto swym herbem, stanowiącym trzy złote korony w białym polu, które po dziś dzień można oglądać na murach tutejszego magistratu, od strony zachodniej.

Dbając nieustannie o powiększenie dochodów z tych dóbr, kapituła przyład sposobności starała się wyjednać u królów różne przywileje, na zasadzie których powstawały w okolicy rozmaite zakłady przemysłowe, jak: kopalnie rudy żelaznej i huta w Elżanin, tartak i huta szklana w Hucie Wiskickiej, także huta szklana w Hucie Dłutowskiej i t. d. Do Pabjanic zostały przeniesione zarządy wszystkich okolicznych zakładów przemysłowych. Zaczęli się osiedlać i osiedlać się tu różni rzemieślnicy, drobni handlarze, kupcy i t. d. Skutkiem tego napływu miasto poczęło się rozrastać, rozwijały się rzemiosła i handel, powstawał przemysł, a mieszkańcy wzrastali w dobrobyt.

Najpomysłniejszym okresem dla rozwoju tego miasta zaznaczył się wiek XIV i XV, a nawet i początek XVI w.

W 1432 roku mieszkańcy Pabjanic mieli możliwość podejmowania w murach swego miasta króla Władysława Jagiełły, który przyjmował tu poselstwo czeskie, złożone z najwybitniejszej magnaterji, należącej do stronnictwa husyckiego.

W 1463 roku mieszkańcy Pabjanic po raz drugi mieli możliwość widzenia króla Kazimierza Jagiellończyka, który był świetnie podejmowany w Pabjanicach przez Jana Rzeszowskiego, kanonika krakowskiego i zarazem dzierżawcę dóbr kapitulnych. W 1503 roku Aleksander Jagiellończyk nadał miastu przywilej na sprzedaż soli z żup krakowskich. W tymże czasie miasto otrzymuje od tegoż króla drugi przywilej na zaprowadzenie w Pabjanicach targów i urządzenie jarmarków. Wreszcie gdy rzemieślnicy pabjanicy uzyskali w 1553 roku od Zygmunta Augusta przywilej na utworzenie cechów, miasto zaczęło się szybko podnosić i dosięgło w tym czasie maximum rozkwitu i dobrobytu. Ale nie długo sądziło było Pabjanicom cieszyć się rezultatem swego wiekowego dorobku. Musiały i one uleść straszemu losowi, jaki spotkał inne miasta polskie. Po latach rozkwitu, zaczęły na Pabjanice spadać jedno po drugim różne kataklizmy, zarówno żywiołowe, jak i polityczne.

Z okolicy.

Aleksandrów.

Pożar. Onegdaj o godz. 2 po poł. podczas szalejącej burzy, skutkiem uderzenia piorunu, powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich Kacpra Szablowskiego we wsi Zimna Woda, gminy Brzozów. Tymczasem pożar zajęł się wściekaniem, lecz, pomimo wszelkich usiłowań, ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Łunę spostrzegli strażacy z Aleksandrowa, którzy też zaraz wyruszyli na miejsce pożaru. Dzięki usilnej pracy straży, ogień zdołano ugasić w przeciągu kilku godzin. Pastwą płomieni stała się stodoła z sianem, jedna większa obora i kilka mniejszych zabudowań gospodarskich.

Szarłota Berowicz

z AUERBACHÓW

najukochańsza matka i babka nasza zmarła wczoraj o 5-ej rano, przeżywszy lat 70. Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z mieszkania przy ul. Zawadzkiej Nr 44, na cmentarz żydowski, nastąpi dziś o godz. 11-ej przed południem, o czym zawiadamia pogrzebna w żalu

Rodzina.

Auterive i w kierunku lasu Cauriroz, przegrawily napastników o straty i pozostały bez wyniku.

Komunikaty angielskie.

London, 11 lipca (T. wł.). Główna kwatera donosi 10 lipca popołudniu:

Nocy ubiegłej przesunęliśmy linje naszą na wschód od Cest-Taverne. Na południe od kanału Ypres-Commines wykonałmy pomyślną wycieczkę, przyczem zabraliśmy pewną liczbę jeńców.

London, 11 lipca (T. wł.). Główna kwatera donosi 10 lipca wieczorem:

Generał Haigh komunikuje o dobrych wiadomościach, a następnie donosi:

Artylerja nieprzyjacielska w ciągu całego dnia była nader czynna w kierunku stanowisk naszych na wybrzeżu. Pod wieczór ogień jej osiągnął wielkie napięcie. Artylerja nasza odpowiedziała energicznie. Niepogoda utrudniała przedsięwzięcie lotnicze.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 10 lipca. Główna kwatera donosi 9 lipca:

Wczoraj wieczorem przy pomocy ognia zaporowego artylerji naszej udaremniiono próbę ataku nieprzyjacielskiego na nasze posterunki czołowe w okolicy na południe od Dixmuiden, poprzedzoną gwałtownym ostrzeliwaniem. Artylerja nieprzyjacielska była dzisiaj niezbyt czynna szczególnie w okolicy Steenstraete.

Nowe posiedzenie Rady koronnej.

Berlin, 11 (Tel. wł.). Prasa komunikuje zgodnie, iż około godz. 1 w parlamencie otrzymano wiadomość, że po godz. 12 w pałacu kancelarja Rzeszy rozpoczęło się nowe posiedzenie Rady koronnej w obecności następcy tronu.

Prócz tego opowiadają, iż popołudniu zostaną znowu podjęte konferencje międzyfrakcyjne.

Stanowisko kancelarza.

Berlin, 11 lipca (Tel. wł.). „Germania“ pisze: Z pierwszego źródła dowiadujemy się, iż niezależnie od tego, jak zakończy się obecne przesilenie kancelarskie, już dzisiaj jest, pewnym, że kancelarz stanie na gruncie znajdującej się w stadium przygotowania rezolucji parlamentu Rzeszy w sprawie celów wojny. W dalszym ciągu dowiadujemy się, iż frakcja centrum parlamentu Rzeszy zawiadzała telegraficznie wszystkich swych członków do Berlina.

Z parlamentu Rzeszy.

(Ciąg dalszy).

Następuje pierwsze czytanie prawa odbudowania niemieckiej floty handlowej. Sekretarz stanu, dr. Helfferich, uzasadniając prawo, mówi m. in.: Żegluga nasza w chwili wybuchu wojny posiadała do dyspozycji 5 milionów ton pojemności, materiał jej był najlepszym na całym świecie. Okrety nasze cieszyły się uznaniem, lecz powodowały również zazdrość u wrogów naszych. Z owych 5 milionów około 2 milj. wpadło w ręce nieprzyjaciół lub też straciło w inny sposób wartość.

Żegluga neutralna posiadała obrzymie korzyści, gdy tymczasem nasza musiała liczyć na straty i ponieść wielkie wydatki. Już dzisiaj poczynić należy przygotowania do odbudowy floty niemieckiej. Przedsiębiorczość niemiecka i zamknięcie do żeglugi nie zostały złamane. Parlament Rzeszy również przyczyni się do tego, by je podtrzymać.

Na wniosek posa Dove (post. str. lud.) wniosek przekazano komisji dla handlu i przemysłu.

Po załatwieniu petycji posiedzenie odroczone do piątku na godz. 3 po poł. Obrady zakończono o godz. 4-ej.

Wyjazd hr. Hertlinga.

Wonaehjum, 11 lipca (Tel. wł.). Biuro korespondencyjne Hoffmanna donosi: Minister stanu, hr. Hertling odjechał dzisiaj wieczorem na kilka dni do Berlina.

Rządy angielskie w Rosji.

Sztokholm, 10 lipca (T. wł.). Z Petersburga donoszą, iż w porozumieniu z rządem angielskim zawiązało się konsorcjum bankowe, które oświadczyło się gotowością przyjęcia z pomocą finansową petersburskiemu zarządowi miejskiemu, zagrożonemu niennikionem bankrutem; konsorcjum stawia jednak warunki, równające się oddaniu całego kierownictwa miasta w ręce angielskie: magistrat petersburski otrzyma komisarza angielskiego, który będzie miał nadzór nad całą gospodarką miejską i pod kontrolą którego zasiedować się będą wpływy i rozchody miejskie; wszelkie nieruchomości, stanowiące własność miasta, gotowizna i papiery wartościowe, jak również tramwaje, zakłady gazowe, elektrownia, wodociągi, rzemień i t. p. — zostaną oddane jako zastaw do swobodnej dyspozycji owego konsorcjum.

Ponieważ policja petersburska (milicja miejska) została przez rząd tymczasowy podporządkowana zarządowi miasta, przeto komisarz angielski będzie jednocześnie szefem petersburskiej władzy policyjnej, co posiada szczególnie wielką doniosłość ze względu na rolę, jaką tam odgrywa obecnie milicja miejska.

W dalszym ciągu donoszą, iż planowane są również podobne konsorcja angielskie dla całego szeregu zupełnie zrujnowanych finansowo miast rosyjski, jak Moskwa, Kijów, Odesa i inne.

Z terenów walk.

Berlin 11 lipca (T. wł.). Z terenów walk na zachodzie i na wschodzie donoszą, co następuje:

Gdy oddziały marynarki niemieckiej 10 lipca o godz. 8 wiecz. odparły angiolków przez Izerę pomiędzy wybrzeżem a drogą Lombartzycle-Nieuport, zadając im dotkliwe straty w poległych i rannych, w ciągu nocy osłabła akcja artyleryjska we Flandrii. Jedynie w okolicy Wytschaete podczas nocy trwał intensywny ogień. Samoloty nasze obryzkiły bombami dworce kolejowe za frontem i słuzy pod Nieuportem.

Na froncie Arras i na obszarze St. Quentin trwał energiczny ogień artyleryjski w poszczególnych odcinkach. Pod Acheville jeden z patroli naszych przeprowadził jeńców, podczas gdy na wschód od Vermelles, na południowym brzegu Scarpe i na wschód od Gennellien rozchwiał się szereg przedsięwzięć patroli nieprzyjacielskich. Nad Aisne, w okolicy Craonne, chwilami wzmagają się akcje artyleryj. W nocy z 10 na 11 lipca samoloty nasze zaatakowały przy pomocy bomb i karabinów maszynowych obozy nieprzyjacielskie, miejscowości i urzędzenia je za frontem.

W Szampanji patrole nasze wykonały szereg przedsięwzięć. W nocy z 9 na 10 lipca po krótkim ataku ogniomym oddziały bojowe wdarły się do rowów nieprzyjacielskich na południe od Reimsu i powróciły z wielką liczbą jeńców i łupem. Jeden z patroli naszych zadał dotkliwe straty przeciwnikowi w silnie obsadzonych rowach na południe od Vaudessincourt. W nocy z 10 na 11 lipca jeden z patroli naszych pod Corny zabrał jeńców przy pomocy wybuchów i ognia minowego; patrole nasze zabrały również jeńców na południe od Tahure i na zachód od Vauquois. Pomiędzy Muzą a Mozela toczyła się słaba akcja bojowa.

Na froncie w Lotaryngji, pomimo dość energicznego nieprzyjacielskiego ognia burzącego, panował spokój.

Na froncie rosyjskim w d. 10 lipca toczyła się naogół niezbyt rozległa akcja bojowa; jedynie w pobliżu Stanisławowa rosjanie powściągliwie nawiązywali kontakt z naszymi łupami. Wojska rosyjskie zajęły ewakuowany Halebz. Nagle ataki w okolicy Kosmacza zostały odparte. Ogień rosyjski chwilowo wzniósł się pod wieczór w okolicy linii Brzeżany—Koniuchy oraz w pobliżu Łów—Brody.

Na pozostałym froncie akcja artyleryj nieprzyjacielskiej trzymała się w granicach umiarkowanych. Jedynie w Mozdawii trwał bardziej ożywiony ogień artyleryjski. W kierunku Sereca, w pobliżu Corbur i Fundeni, nieprzyjacieli oszańcowali się w górze.

Na froncie macedońskim lotnicy nieprzyjacielscy podejmowali przy pomocy bomb ataki na tamtejsze lazarety nasze

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 lipca wieczorem:

Na zachodzie po wielokroć wzmożyła się akcja artyleryjska.

Na wschodzie, na południe od Bniestr, wojska niemieckie, austriackie i węgierskie nad Łomnicą nawiązały znowu kontakt bojowy z rosjanami.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 11 lipca:

Wschodni teren walk.

W Karpatach trwa ożywiona akcja bojowa. Na południe od Bniestr poruszenia wojsk sprzymierzonych dokonywały się bez przeszkód ze strony przeciwnika. Poza tem nie wydarzyło się nic ważnego.

Nad Isonzo nieprzyjacielski ogień działałowy zyskuje miejscami na sile.

Południowo-wschodni ter. walk.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Z komunikatu rosyjskiego.

Petersburg, 10 lipca (T. wł.). Komunikat urzędowy z dnia 9 lipca donosi z frontu kaukaskiego:

Pod naporem turków na wojko nasze oddano Pendżajn, Haskit i Haskirbirin, zajmowane przez czołowe posterunki obserwacyjne, oddano również pod naciskiem turkijnym.

Eskaadra samolotów nieprzyjacielskich podjęła nocną wycieczkę nad Łwówsk, gdzie rzuciła kilka bomb.

Komunikat francuski.

Paryż, 11 lipca (Tel. wł.). Urzędowo donoszą 10 lipca po poł.

Wczoraj wieczorem w różnych odcinkach frontu Aisne nieprzyjacieli do pewnego stopnia spotęgował gwałtowność akcji artyleryj.

Lokalne ataki na naszą stronę na południe od młyna w Latiaux i na południowo-wschód od Arles. Wobec naszym. Dalej na południe około godz. 9 min. 30 nieprzyjacieli podjęli nieoczekiwane atak na stanowiska w pobliżu pomnika i pod Hurtebise. Fale atakujących nie zdołały dotrzeć do linii naszych i poszły w rozsypkę, poniosły ciężkie straty.

Manewry na nasze posterunki czołowe na południowy wschód od... oraz na północ od Courcy.

Dział ekonomiczny.

Bank Handlowy w Warszawie.

Dyrektor długoletni Banku Handlowego w Warszawie, p. Wojciech Sawicki, jak już pisaliśmy, wskutek choroby i lat sędziwych, ustępuje ze swego stanowiska. Pertraktacje z kandydatami z Galicji pp. Dr. Janem Kantym Steczkowskim, a później p. Kolorowskim, dyrektorem banku ze Lwowa, nie doprowadziły do rezultatu. Wogóle pomysł wprowadzenia obcych zupełnie sił, nie znających naszych warunków i stosunków, a szczególnie dotychczasowej owocnej dla społeczeństwa lecz nadzwyczaj rozgałęzionej i zawilej działalności Banku Handlowego w Warszawie, jest wysoce niefortunny.

Na fotelu dyrektora pierwszego naszego banku, który rozwinął się samoistnie, wskutek zaufania społeczeństwa, do rozmiarów wielkich, chroniąc część znaczną majątku narodowego, musi zasiąść człowiek, znający dobrze i rozwój banku, jego podstawy finansowe i kredytowe i stosunki dłużników i wierzycieli Warszawy i Królestwa; musi zasiąść człowiek stosunkowo młody i energiczny, zdający sobie sprawę z dróg, które obrać należy z jednej strony dla sanacji banku, a z drugiej dla utrzymania go na dominującym stanowisku; człowiek, który umiałby się przeciwstawić prądom i kierunkom małostkowym i prywatnym i pewnej destrukcji biurokratycznej i szematyzmowi; człowiek wreszcie, któryby nie wahał się wprowadzić zdrową inicjatywę dla przyszłości naszego rozpadającego się bankierstwa wogóle, opartego przeważnie o Bank Handlowy, i umiał otoczyć się ludźmi i wiedzą, i praktyką, i czynu.

Dyrektor Sawicki, którego zasługi dla banku są wielkie, przechodzi do Rady banku, a właściwie w niej pozostaje, bo jest już dawno jej członkiem.

Dyrekcję banku obecnie stanowią wice-dyrektorzy: p. Bogumił Heunrich i p. Maksymilian Wisel, obaj dawni współpracownicy instytucji, rozumiejący jej strukturę i potrzeby, ale zbyt od warunków otoczenia zależni.

Widoki gospodarcze po wojnie.

„Svenska Dagbladet“ z d. 18 czerwca zamieściła artykuł następujący: Podczas, gdy w początkach wojny ekonomiści zapatrywali się na położenie gospodarcze po wojnie bardzo optymistycznie, a nawet przypuszczano nieraz, że po zawarciu pokoju nastąpi co najmniej kilkoletni okres wyjątkowego rozkwitu gospodarczego, obecnie — kiedy wojna przedłuża się — powoli powstały co do tego wątpliwości. Ze wzrastającym niepokojem stawiane są pytania, jak też to będzie po wojnie? Poglądy ekonomistów przybierają stopniowo barwy coraz ciemniejsze, zato politycy zachowali pełen nadziei pogląd na stan rzeczy i często postępują w taki sposób, jakgdyby nie istniały jakiegokolwiek trudności natury gospodarczej.

Ta różnica poglądów polega bezwątpienia i na tem, że politycy, więcej niż ekonomiści, opierają się na niektórych zjawiskach ducha narodowego, które ujawniły się podczas wojny i napewno w czasie powojennym odegrają ważną rolę. Jeżeli kapitał jest skoncentrowaną pracą i jeżeli straty kapitału podczas wojny oznaczają utratę dochodu, otrzymywanego bez pracy, czyli renty, to strata owa może być naturalnie wyrównana po wojnie przez pracę bez wytchnienia. Nie należy również wątpić, że we wszystkich biorących udział w wojnie krajach, wybuchnie po zawarciu pokoju prawdziwy szal pracy. Powstaje tylko pytanie, czy ta gorączka pracy będzie w stanie przewy-

ciżyć gwałtowne zmiany, jakie niewątpliwie pociągnie za sobą we wszystkich krajach kulturalnych wzrastające zubożenie. Chcemy tutaj wskazać, w jaki sposób oddzielni ekonomiści wyobrażają sobie przyszłą ewolucję gospodarczą.

Jeden z uczonych norweskich jest zdania, że cały świat będzie musiał odpokutować przez niedostatek i upadek gospodarczy w przeciągu całych dziesiątków lat dzisiejsze trwonienie dóbr gospodarczych. Tak samo w Szwecji, ostrzega Heckscher, wychodząc z tych samych założeń, przed wiarą w przyszły rozmach sił gospodarczych.

Nie można jednak z drugiej strony oprzeć się wrażeniu, że ewolucja może pójść i innymi drogami. Uwstecznienie szwedzkiego handlu zagranicznego o 15% nie może odegrać większej roli. A zatem wpływ wojny na nasz wywóz powinien zaznaczyć się co najwyżej w postaci zastoju dwuletniego, nie licząc lat wojennych. Ponieważ należy się liczyć również z innymi nieznanymi czynnikami, może się przeto zdarzyć, że w istocie spowodowana przez wojnę zmniejsza naszej siły produkcyjnej nie wpłynie wogóle na nasz handel zagraniczny. Ważniejsze tutaj są działania dynamiczne, pozostające już obecnie w związku naprz. z unieruchomieniem przemysłu.

Wbrew tym głosom pesymistycznym, we wszystkich krajach panuje ufność w silny rozwój gospodarczy po wojnie. Wojna postawiła przed sobą wszystkich krajów wobec nowych zadań; nadmierne ciężary wojenne będą skłaniały państwa wojujące do wyzyskania w stopniu najwyższym ich zdolności wytwórczej. We wszystkich krajach produkowane są obecnie na miejscu te towary, które dawniej były dowożone. System ten zachowany zostanie i po wojnie. Wojna wyłoniła nowe cele gospodarcze. Każdy kraj stara się sam zaspokoić swe potrzeby. Program taki może być wszakże urzeczywistniony tylko za pomocą cel ochronnych, o które też powszechnie czynione są starania. Rozumie się, że dla te wywierają swój wpływ jedynie na rynki wewnętrzno-krajowe, nie będąc w stanie zapewnić zbytu dla nadprodukcji. Trzeba jednak produkować towary i szukać rynków światowych, i tutaj zaraz powstaje pytanie, czy się na nie znajdują kupy. Od odpowiedzi na te kwestje zależy, czy dążymy do olbrzymiego przesilenia gospodarczego całego świata, czy też będziemy świadkami postępu w tej dziedzinie.

(P. P.)

Dochody narodowe.

W ostatnim numerze „Myśli Polskiej“ zrobiona została próba obliczenia majątku narodowego Polski przez p. Mieczysława Niedziałkowskiego za rok 1912 i rezultat wypadł 9 miliardów rubli. Krótka ta próba wymaga pogłębienia i rozszerzenia a przedewszystkiem więcej krytycznych podstaw do wysnuwania wniosków. To, co dał p. Niedziałkowski, jest zaledwie szkicem, rzuconym niedbałe na papier...

Nas mniej na razie powinien obchodzić majątek, którego ocena jest subiektywna i od koniunktury zależna: fabryka czynna jest znacznie więcej warta niż nieczynna, gospodarstwo rolne w stanie kultury więcej niż bez niej. Dziewicze stępy Ameryki nabrały ceny, gdy zostały osiedlone, a zatem i praca ludzka sama przez się jest także majątkiem, który daje dochód. Trudno tu generalizować i dlatego zupełnie celową pracę ogłosił obecnie F. v. Fellner w „Statistische Monatshefte“ o dochodach narodowych Austro-Węgier. Cel swój autor osiąga, stojąc na gruncie czysto naukowym, nie posilkuje się bynajmniej statystyką podatkową, lecz oblicza wartość pieniężną nowych dóbr, otrzymanych w ciągu roku.

Ogólny roczny dochód narodowy (przed wojną) lub wyprodukowane dobra, zamienione na gotówkę przyniosły Austrii 12,7 a Węgrom 73 miliardów razem zatem okragle 20 miliardów. Z ziemi łącznie z górnictwem wydobyto dla Austrii 4,8 a dla Węgier 4,7 miljarda a z przemysłu w Austrii 5,7 a na Węgrzech 1,7 miljarda; handel i transport dał w Austrii 1,9 milj. na Węgrzech 0,7 miljarda; z kapitałów i należności zagranicznych w Austrii 0,6 miljarda, na Węgrzech 0,5 miljarda.

Fellner bynajmniej nie jest dytelerem, praca jego znalazła uznanie, nagrodę Akademii Nauk w Budapeszcie za najlepsze dzieło praktyczne, o życiu gospodarczym, ogłoszone w latach 1912—1913. Zwycięsko boryka się autor z najprzemaitniejszymi źródłami, cyframi i pracami specjalnymi. Fellner tworzy całą gamę zasad do niepełnej dotąd produkcyjnej statystyki. Jako miarę wytwórczości przemysłowej bierze wynagrodzenie, obliczone dla ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków i tworzy wprost a właściwie odzwierciadla całą kalkulację: przypuszczalny dochód, dla pracy, kierownictwa i kapitalisty, przy uwzględnieniu zużytych materiałów surowych i narzędzi. Próba wyliczenia, nie majątku narodowego bardzo zmiennego, lecz dochodów narodowych a właściwie dochodów całej ludności w Królestwie w r. 1913 byłaby bardzo pożądaną pracą — gdyby się który z naszych ekonomistów o to pokusił. Koło przemysłowców daje duży materiał statystyczny, tak samo Biuro Pracy Społecznej. Umiejętne, a naukowe wyzyskanie źródeł i danych byłoby dla naszej orientacji gospodarczej powojennej konieczne. Ale do studjów i badań trzeba czasu i pieniędzy a jedyna instytucja, która mogłaby poprzeć inicjatywę Kasa Mianowskiego, stanęła poza krytyką i opinią społeczną!

Vester.

(e) Naszemu Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie zwracamy uwagę na coraz rozszerzające się w Niemczech związki detalistów, by wspólnymi siłami zakupywać towar taniej u producentów bez pośrednictwa. Już istnieją tam związki składów płótna i wyrobów bawełnianych, obecnie przybyły związki detalistów dla konfekcji damskiej i dziecięcej. Trzeba się łączyć dla przetrwania teraźniejszości i dla walki o przyszłość.

GIEŁDY.

Berlin, 11 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłat telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	278 ¹ / ₄	276 ¹ / ₄
Dania	193 ¹ / ₂	194
Szwecja	203 ¹ / ₄	203 ³ / ₄
Norwegia	197 ¹ / ₄	198 ¹ / ₄
Szwajcaria	133 ³ / ₈	133 ⁷ / ₈
Austro-Węgry	64.2 ¹ / ₂	64.30
Bułgaria	80 ¹ / ₂	80 ¹ / ₂
Konstantynopol	20.25	20.35
Madryt	125 ¹ / ₂	125 ¹ / ₂

Paryż, 6 lipca.

	6/7	5/7
Czeki na Londyn	27,155	27,155
„ „ Nowy-York	5,70	5,70
„ „ Petersburg	127	127
„ „ Włochy	79,50	79
„ „ Szwajcarię	122	121
„ „ Madryt	670	671
„ „ Amsterdam	29	29
„ „ Danję	16	16,950
„ „ Norwegię	170,50	171,50
„ „ Szwecję	177	177,50

Nowy-York, 9 lipca

	9/7	7/7
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5,74	5,75
„ „ Londyn	4,72	4,72
Canadian Pacific	158 ¹ / ₂ s	158 ¹ / ₂
Anaconda Copper Mining	78 ¹ / ₂ s	80 ¹ / ₂

Wiedeń, 9 lipca.

	9/7	7/7
Czeki na Berlin	155,75	155,75
„ „ Amsterdam	434	432,25
„ „ Zurych	209	208,25
„ „ Sofię	127,50	127,50
„ „ Nowy-York	864	864
„ „ Petersburg	325	325
„ „ Sztokholm	307,50	308

Amsterdam, 9 lipca.

	9/7	7/7
Czeki na Berlin	38,825	38,825
„ „ Londyn	11,58 ¹ / ₄	11,58 ¹ / ₄
„ „ Paryż	42,15	42,15
„ „ Wiedeń	21,25	21,25
„ „ Kopenhagę	70,80	70,75
„ „ Sztokholm	75,05	74,90
„ „ Nowy-York	242,12	242,57
„ „ Szwajcarię	51,80	51,75

Zurych, 9 lipca.

	9/7	7/7
Wpłaty na Londyn	22,50	22,50
„ „ Paryż	82,50	81,90
„ „ Berlin	65,25	64,75
„ „ Rzym	65,50	65,35
„ „ Wiedeń	41	41,16
„ „ Amsterdam	196	195
„ „ New-York	4,72	4,75

Giełda warszawska.

Warszawa, 11 lipca.

Z papierami procentowymi spokojnie. Robiono niemieckie partie Listów Ziemskich i Miejskich po kursach niezmiennych. Inne papiery w zaniedbaniu.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	218,75 219
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	202,75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	182,50
Renta	—
Serje ros.	—
Ruble 249,50.	—
Korony 63,25.	—

Sztokholm, 10 lipca.

Ruble w stosunku arbitrazowym 100 Rubli = 143,80 marek.

Berlin, 10 lipca.

4¹/₂% Listy Zastawne Ziemskie 100,25 r. podług paryletu 216.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
10 VII 2 pp.	16,0°	deszcz	7 mjm	16,0°	
10 VII 9 pp.	14,0°	—	—	12,0°	
11 VII 7 r.	13,5°	—	—	—	

Pogoda ogólna:

Niebo zachmurzone. Deszcz.

Sprawozd. na czwartek 12 lipca.

Pogoda zmienna, miejscami jasna. Wiatr. Sto sunkowo chłodno i miejscami deszcz.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polexit A. NAPIERZALSKI I C. ZAWILOWSKI.

Mydło

„Renoma“

Wyrobu Tow. Akc. Pragi

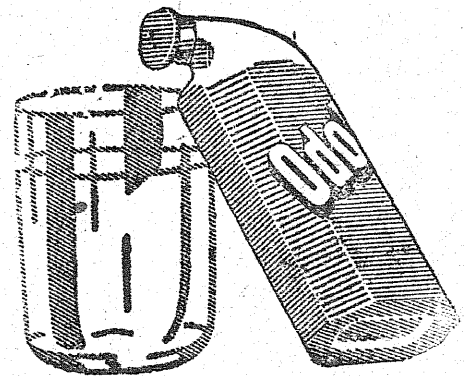
Cena

jednego kawałka
ciężko 100 gramów

1 funta

w handlu
detalicznym

350



Najlepszy do
pieczętowania zębów

Cena: 1/1 oryginalny flakon Marek 2.25.
1/2 „ „ flakonu Marek 1.25.

340

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA“

WARSZAWA, Wawoka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 66.

oraz filje i kantory:

w Bedzinie, w Częstochowie, w Olechowie, w Garwolinie, w Kaleszu, w Kielesku, w Koluszach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Makłku, w Puławach, w Piotrkowie, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, w Węgrzech, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKIE“

„Dziennika Polskiego“ w Częstochowie“ i „Gońca Kujawskiego“ we Włocławku.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego działu A. zapisano następujące firmy:

Nr. 116. J. Peryczówna, Garwolin. Właściciel: Jadwiga Peryczówna, skład materiałów aptecznych w Garwolinie.

Nr. 117. Berek Ryba, Pilawa. Właściciel: Berek Ryba, sprzedaż towarów kolonialnych, wina i piwa w Pilawie.

Nr. 118. Abram Działowski, Parysów. Właściciel: Abram Działowski, sprzedaż towarów bławatnych w Parysowie. Prokura: Mendlowi Szejnblat w Parysowie udzieleno prokurę.

Nr. 119. M. Oręstajni, Garwolin. Właściciel: Moszek Oręstajni, sprzedaż towarów bławatnych w Garwolinie. Prokura: Joskowi Burstejn w Garwolinie udzielona prokurę.

Nr. 120. Herszek Markowski, Osieck. Właściciel: Herszek Markowski, sprzedaż towarów kolonialnych w Osiecku.

Nr. 121. Chł. Apelbaum, Osieck. Właściciel: Chł. Apelbaum, hurtownik w Osiecku.

Nr. 122. Konstancy Sokołowski, Garwolin. Właściciel: Konstancy Sokołowski, restaurator w Garwolinie.

Nr. 123. T. Kalaska, Garwolin. Właściciel: Tomasz Kalaska, rzeźnik w Garwolinie.

Nr. 124. Antoni Burno, Garwolin. Właściciel: Antoni Burno, restaurator w Garwolinie.

Nr. 125. Paweł Piesiewicz, Garwolin. Właściciel: Paweł Piesiewicz, sprzedaż towarów kolonialnych w Garwolinie.

Nr. 126. Stanisław Pieńkowski, Gończyce. Właściciel: Stanisław Pieńkowski, towary kolonialne i sprzedaż mięsa w Gończycach.

Nr. 127. Jankiel Moszek Zisman, Osieck. Właściciel: Jankiel Moszek Zisman, sprzedaż towarów bławatnych w Osiecku.

Nr. 128. Iosek Nirenberg, Żelechów. Właściciel: Iosek Nirenberg, sprzedaż towarów bławatnych w Żelechowie.

Nr. 129. Sura Gitla Urbach, Garwolin. Właściciel: Sura Gitla Urbach, kupcowa w Garwolinie.

Nr. 130. M. Zaleski, Garwolin. Właściciel: Michał Zaleski, sprzedaż towarów bławatnych w Aleksandrówce przy Garwolinie.

Nr. 131. Chana Statwoner, Garwolin. Właścicielka: Chana Statwoner, restauratorka w Garwolinie. Garwolin, dnia 7 lipca 1917 roku. Ces. - Niemiecki Sąd Okręgowy.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że biura Wydziału rejestracji strat wojennych i Komisji szacunkowej przemysłowej głównej z dn. 10-go lipca r. b. przeniesione zostały z ulicy Andrzeja nr. 2 na ul. Nawrot nr. 8. 6394-3-1

Tow. Akc. Handl. Przem.

Ł. J. Borkowski

Łódź, ul. Widzewska Nr. 60.

poleca ze składni wagonowo materiały budowlane:

Cement, Belki żelazne, Wapno, Dachówkę cementowo-azbestową i glinianą.

Ważne dla p. Legionistów i sportowców!

w mojej pracowni wykonywane są uniformy dla legionistów wszelkiego rodzaju broni, jakoteż są do nabycia gotowe. Również polecam gotowe ubrania sportowe, oraz wykonywam zamówienia na takowe; 5871-6-1 Usługa jaknajbardziej! Ceny przystępne.

Sz. WEKSLER, Piotrkowska 32.

8-klasowe Gimnazjum Filologiczne

M. BRAUNA

Dzielnia № 57.

Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 10 do 12 rano. Egzamin dla nowowstępujących rozpoczyna się d. 22 sierpnia. Lekcje w równoległych oddziałach polskich odbywać się będą od godziny 8 rano. 6220-1-1

DWIE DYNAMOMASZYNY

używane lecz w zupełnie dobrym stanie na 110 lub 220 woltów i 20 do 50 kilowatt, poszukuje do nabycia zaraz. Zwolnienie posiadania. Oferty składać pod ad. Inż. E. Taler, Widzewska № 113. 631-1-2

Najlepszy krem do twarzy oraz pudry w wyborowych gatunkach poleca po cenach przystępnych

D. MARKUS, Łódź

59 Piotrkowska 59

Kupię BIURKO używane.

Oferty sub. „Biurko“ w adm. „Godziny“ w Łodzi. 6384-2-1

Do P. P. Kolektorów Interji kl. R. G. O. Składam kaucje za losy II lot. kl. R. G. O.


Warunki dostępne. Kel. lot. kl. R. G. O. **M. Zalbe** Cegielniana 57. (między 2-3 po poł.) 6398-5-2

Prima-Wapno

w większych ilościach, w zakrytych dołach, lasowane przed 18 do 20 laty, położone przy ulicy Piotrkowskiej **tanio do sprzedania.** Wiadomość: Cegielniana nr. 64. L. Kiukas. 6398-3

Kartofle

najlepszego gatunku są do nabycia w Elektrowni, Łódź, Targowa 29, po cenach rynkowych. 6421-1-1



Najlepszy do pielęgnacji zębów

Cena: 1/4 oryginalny flakon Marek 2.25, 1/2 flakonu Marek 1.25.

Przedstawicielstwo Główne Tow. „Przezorność“ w Warszawie. Ubezpieczenia na życie i od wypadków.

Ajentura Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia. Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.

PRZEDSTAWICIELE: **LASKOWSKI i ROZENBAUM** Od 10 lipca r. b. mieszczą się przy ul. Andrzeja 2. Potrzebni są zdolni akwizytorzy.

Komisarz Sądowy przy Sądach Pokoju m. Łodzi **B. Markowski** ogłasza, że dnia 13 lipca 1917 roku, o godz. 10-ej rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości znajdujących się pod № 4 przy ul. Krótkiej i składających się z ogniotrwałej kasy, kredensu, szaf, tremi i innych przedmiotów. Komisarz Sądowy **Markowski**. 6419-1-1

Dr. Dutkiewicz

Ordynator szpitala Aleksandra przeprowadzi się na **ul. Piotrkowską nr 50.** Podczas lata przyjmuje w dni powszednie od 4-7 p.p., w niedzielę i święta od 9-12 przed poł. 6259-3

Pomocnik buchaltera

poszukuje posady, choćby i na wyjazd. Kaskawe oferty sub „Poznaj“ w adm. „Godz.“ w Łodzi. 6418-3-1

Jorj kujawski Sprzedaż

Łódź, Konstantynowska 95. 6428-3

Tokarnie

małą do metra długości kupię zaraz **ADOLF GOLDBERG** Łódź, ulica Andrzeja Nr. 1. 6428-3

Warunki ubiegania się o roboty i dostawy dla magistratu m. Łodzi.

1. Osobiste kwalifikacje i uzdolnienie koakurentów. Przy oddawaniu robót lub dostaw uwzględnia się tylko tacy przedsiębiorcy, którzy przedstawiają niezbędną gwarancję należytego i punktualnego wykonania.
2. Przeglądanie i nabywanie warunków konkursu. Kosztorysy, rysunki, warunki i t. p., są do przejrzania w miejscach oznaczonych w ogłoszeniu. Odbiórki są na rzeczenie do nabycia za opłatą w miarę ich posiadania. Nazwisko ubiegającego się, któremu wyda no warunki konkursowe publikowane nie będzie.
3. Forma i treść oferty.
 1. Oferty winny być podawane w wyznaczonym terminie na ewentualnie przepisanych formatach bez jakiegokolwiek bądź zwłoki, podpisane przez przedsiębiorcę, zaopatrzone w napis żądany w ogłoszeniu, zapieczętowane, ofrankowane i dostarczone bezpłatnie.
 2. Oferty winny zawierać:
 - a) ceny żądane, podane w markach; i to zarówno ceny jednostkowe, jak i cenę ogólną, cyframi wyraźnie; o ile podane ceny jednostkowe w cyfrach nie zgadzają się z ceną oznaczoną wyraźnie, natenczas ta ostatnia jest miarodajną; ogólna kwota żądana określona jest przez dodanie przeliczonych cen jednostkowych, w razie jeśli nie jest wymagane podanie ogólnej sumy ryczałtowej.
 - b) dokładne oznaczenie i adres przedsiębiorcy;
 - c) od osób ubiegających się wspólnie - oświadczenie, że za ofertę odpowiedzialni są solidarnie;
 - d) bliższe dane, co do podanych prób, które winny być nadesłane przez przystąpienie do owarciwa ofert i oznaczone w ten sposób, aby bez żadnych trudności można było poznać do jakiej oferty należą;
 - e) żądane ewentualnie dane co do źródła zakupu towarów i zużytych do ich wyrobienia surowców i materiałów pomocniczych.
 3. Oferty nie odpowiadające tym przepisom, w szczególności zaś takie, które co do samego przedmiotu nie odpowiadają warunkom ogłoszenia, lub takie, które powoływałyby wydatki warunków specjalnych, nie będą miały wiodkowi na uwzględnienie, jak również, oferty nadejście po rozpoczęciu postępowania ewentualnie wstrzymaniu postępowania.
 4. W razie jeżeli ubiegającym pozostawionym będzie do uznania składowe bliższe przepisy, dotyczące konstrukcji materiałów i t. d. wtedy oferta będzie musiała zawierać odpowiednie rysunki i wyjaśnienia.

2. Ubiegający się są odpowiedzialni za swoje oferty od dnia wzięcia oferty do Wydziału Budowlanego - do uniknięcia oznaczonego terminu powierzenia roboty.
3. Ubiegający się nie delegują z chwilą wzięcia oferty kompetencji sądu w Łodzi, co do wszystkich wywołujących dla nich z ofert praw i zobowiązań.

Tylko ubiegający się lub ich upoważnieni zastępcy mogą być obecni przy otwarciu nadesłanych ofert.

5. Otworzenie ofert.
6. Uwzględnienie oferty.
 1. Magistrat zastrzega sobie wolny wybór pomiędzy ubiegającymi się, jak również prawo odrzucenia ofert w całości lub częściowo, lub powierzenia wykonania w sposób inny.
 2. O przyjęciu oferty otrzymuje się specjał na piśmie zawiadomienie.
 3. Przyjęcie oferty ma moc obowiązującą wtedy, jeżeli zawiadomienie o przyjęciu w ciągu czasu wyznaczonego wręczenie zostało ubiegającemu się przez żądanie, lub też oddane zostało jako list, względnie depesza na pocztę lub w urzędzie telegraficznym do wysłania pod adresem wymienionym w ofercie.
 4. Odbiór listu zawiadomienia o uwzględnieniu oferty przedsiębiorca winien niezwłocznie piśmie potwierdzić.
7. Sporządzenie kontraktu.
 1. Ubiegający się, którego ofertę uwzględniono, obowiązany jest na żądanie do zapotrzenia swoim podpisem piśmiennego aktu sporządzonego w przedmiocie kontraktu, zawartego co do uwzględnienia oferty.
 2. Stanowiące pod stawa konkursu kosztorysy, rysunki warunki i t. p. winien ubiegający się przy zawieraniu kontraktu również podpisać.

§ 8. Kaucja. Wciągnię 11 dni od uwzględnienia oferty przedsiębiorca winien złożyć przepisana kaucja; w przeciwnym razie Magistratowi przysługujące będzie prawo odstąpienia od kontraktu i żądania zwrotu strat.

§ 9. Koszty rozpisania. Przedsiębiorca nie ponosi kosztów powstałych z rozpisania.

Magistrat. **Schoppen. Ranch.**

ADWOKAT

ŁASKI

przeprowadził się na **Południową 20.** (dom p. Salomonowicza.)

Ogłoszenia drobne.

Absolwent Francji poszukuje zajęcia w średnim zakładzie naukowym. Specjalność: chemia i francuski. Oferty sub. „S. R.“ do admin. „Godz. Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 5998-1

Akuszerka Drzymała przyjmująca. Łódź, Piotrkowska 223 m 25. 6283-25-2

Blacharski czeladnik potrzebny - także chłonce, możliwie z początkami mogą się zgłosić. Łódź, Piotrkowska 188.

Do sprzedania 2 morgi ziemi, Ruda Pabjanowska. Wiadomość: Krótka 8. Wolski. 6425-3-1

Freblanka nauczycielka ze świadectwami i praktyką, poszukuje posady w domu prywatnym lub szkole. Oferty pod „M. M.“ w „Godz. Polski“ w Łodzi. 6417-2-1

Kupię rower szosowy w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny E. Wiśniewski, Spocierowa 41. 6400-3-1

Kupię stary powóz lub wołan. Oferty sub „W. W.“ w adm. „Godziny“ w Łodzi. 6431-3-1

Leśnik praktyk, żonaty, bezdzietny, lat 48, świadectwa chlubne, ożerzo i dwunastoletnia, rekomendacja wiarogodnych osób, obecnie na posadzie przyjęcie odpowiedzialną posadę. Adres: Łódź, Piotrkowska Nr. 3, Hotel Polski, dla leśnika u szwajcara. 6384-3-1

Nadeszły nasiona sezonowe, roślinne i ogrodnicze do składow L. Jasńskiego w Łodzi, ul. Andrzeja 10, i w Łęczycy. 6421-3-1

Pallot zostawiony w wagonie przed Skarżewicami, 6 czerwca, jest do odebrania w Piotrkowie, Szklana 5, u S. Wojewodzkiego. 6422-1-1

Potrzebne 2 stonczkie pokoje z kuchnią z wygodami w okolicy ul. Przejazd-Nawrot. Oferty Piotrkowska 84, E. Adam. 6421-1-1

Poszukuje posady piekarni lub gospodyni, posiadającej świadectwa. Łódź, ul. Widzewska 7 m. 50. 6419-1-1

Pensjonat w Wodzisławskiej w Podgórniu pod Warszawą, w domu rodzicielskim - przyjmują pojedyncze osoby i rodziny. Podczas wyliczek przyjmują zamówienia. Ceny umiarkowane. 6436-4-1

Pokój w śródmieściu (bez umeblowania) przy rodzinie dla jednej osoby potrzebny od zaraz. Adres w administr. „Godziny“ w Łodzi dla R. B. 6430-3-1

Przewizor farmacji przyjmie od 1-go sierpnia zarząd apteki lub kondygnację na prowincji. Łódź, Wysoka 28, m. 8. 6395-3-1

Pokój ładnie umeblowany zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 149, m. 8, II piętro front. 6393-3-1

Skradziono pas zremienią o szerokości 4 i pół metra i długości 32 łokci 9 czerwca wczoraj, z mylna Romana Maciejewskiego w Kuluszku, pow. brzeskiego, znalazca otrzyma 200 marek nagrody. 6298-2-1

Student III-go kursu i uczeń 7-ej klasy szkoły reżymu, poszukują korepetycji. Ormia 17, parter, od 1 do 4-ej. 6378-6-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię [imię] [nazwisko]. 6407-1-1

Zaginął między Łodzią a Zgierzem zegarek damski d. 30 m. znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem p. adres: [imię] [nazwisko], Łódź, Lipowa 36. 6269-3-2

Zaginęła książeczka Legitymacyj na chleb w. w. w. [imię] [nazwisko], ul. [ulica] [numer]. 6410-3-1

Zaginęła warietka, w której znajdowały się domowe rzeczy, książeczka wkładowa Nr. 337 na sumę Rb. 95 kop. 90, wydana przez Tow. Wz. Kredytu w Zgierzu oraz książeczka ratowa z markami Nr 746, kon. [imię] [nazwisko] i [imię] [nazwisko]. 6371-3-1